DZIS 16 STRON
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Rok XIII. Kraków, czwartek 5 czerwca 1930 Nr. 145
WYDANIE III. II.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Gen. Składkowski ministrem spraw wewnętrznych

W obronie aliji

(Od naszego korespondenta palestyńskiego)

Tel Awiw, 23. maja.

Decyzja Colonial Office systująca wydanie zatwierdzonych już przez wszystkie instancje rządu palestyńskiego certyfikatów przeznaczonych dla chalucowej emigracji wzburzyła do najwyższego stopnia cały żydowski jiszuw palestyński. Ze zwrotem w polityce angielskiej liczono się co prawda od dłuższego czasu. Po opublikowaniu raportu komisji Shaw'a nadchodziły z frontu londyńskiego coraz to nowe, nieprzychylne i niepokojące wiadomości. Niewyraźne dyplomatyczne enuncjacje sfer rządowych, sposób w jaki misja Simpsona została sformułowana, komunikaty rządowe o rokowaniach z delegacją arabską — musiały wzbudzić najcięższe podejrzenia i napełnić troską umysły. Niemniej, chociaż liczono się z najrozmaitszemi możliwościami, między innemi także z możliwością restrynkcyj imigracyjnych i utrudnień w zakupnie ziem, czyniono to w sposób, w jaki zdrowy człowiek myśli o śmierci. Rozumiano, iż zarządzenia takie nastąpić *mogą* — *wierzono*, iż nie nastąpią. Specjalnie zaś odnośnie do imigracji nikt przypuścić nie mógł, iż restrynkcje nastąpią *przed* przybyciem Simpsona i że rząd angielski poczyni jakikolwiek krok w tym kierunku motywując go innemi względami niż ekonomicznymi. Tem to tłumaczyć należy sposób, w jaki prasa palestyńska zareagowała na wiadomość o powierzeniu Simpsonowi misji specjalnego komisarza, mającego zbadać kwestję gruntów i imigracji. Fakt, iż wybór padł na jednego z urzędników administracyjnych, nasuwał podejrzenie, iż badania jego pójdą w kierunku, który w chwili obecnej wyda się administracji najbardziej pożądanym i że *wyniki* tych badań posłużyć mają rządowi angielskiemu za pozór i okazję do zmiany polityki. Mimoto ufano, iż objektywne warunki ekonomiczne kraju nawet przy najbardziej stronniczem śledztwie nie dopuszczą do tak daleko idącego wniosku, jak systowanie imigracji. Bo przecież i miejscowa administracja, której nikt o zbytnią sympatję posądzać nie mógł, widziała się zniewolona ustalić po długich i gruntownych badaniach kwotę imigracyjną na bieżące półrocze uwzględniająca minimalne potrzeby kraju.

Nieoczekiwane przesunięcie kwestji imigracyjnej z dziedziny ekonomicznej, na której dotychczas stale się obracała, w dziedzinę polityki i przesądzenie niejako tej kwestji jeszcze przed przybyciem Simpsona i rozpoczęcia przez niego prac, ujawniła błyskawicznie całą powagę niebezpieczeństwa, w jakiem praca sjońska się znalazła. Podwójne oblicze mandatu i trudności z tem związane już same przez się nastręczają dość powodów do obaw. Jedynie niezachwiana wiara w „dobrą wolę" mandatarjusza, iż wywiąże się ze swego zadania i że czynami jego kierować będzie maksymalna doza objektywizmu, dawały jak dotąd sjonizmowi nadzieję, iż mimo trudności dzieło odbudowy naprzód będzie kroczyć. Wiara ta ostatnio silnie podmyta została. Gdy zaś jasnem się stało, iż ostatnie posunięcia rządu angielskiego posiadają nader silne egoistyczne podłoże polityczne, zachwiał się jeden z filarów, na których polityka i praca sjońska się opierały. Obawa, rozczarowanie, gniew i oburzenie ogarnęły całem społeczeństwem żydowskiem. W całym kraju odbyły się masowe zgromadzenia protestacyjne, p[illegible] wszystkich kierunków dała wyraz wzburzonym nastrojom, egzekutywa sjońska, Waad Leumi, główny Rabinat i wszelkie inne instytucje publiczne wzięły akcję w swe ręce i dały hasło ogólnego półdniowego strajku protestacyjnego.

We wtorek proklamowany został strajk, we czwartek bez większych przygotowań w pełni został przeprowadzony. W całym kraju, w mieście i na wsi spoczęła w południe wszelka praca, ustał zupełnie ruch wozowy i automobilowy, ustała nauka w szkołach a nawet od użytku poczt i kolei powstrzymywała się publiczność żydowska. W miejscowościach żydowskich, zwłaszcza zaś w Tel Awiwie, równał się strajk zupełnemu ustaniu wszelkiej czynności. Z uderzeniem godziny dwunastej zamknęły się wszelkie biura i sklepy, na ulice zaś miasta wylał się strumień urzędników i robotników opuszczających pracę. W kwadrans później zniknęły i ostatnie spóźnione automobile i wozy. Wielkie zgromadzenia protestacyjne ściągnęły tysiączne tłumy, w synagogach odbyto publiczne modły, wiece najrozmaitszych odcieni luzowały się aż do późnego wieczora. Nawet plaża przybrała zgoła odmienny niż zazwyczaj widok. Właściciele leżaków zastrajkowali, zamknięty był zakład kąpielowy, toteż choć nie brak było spacerowiczów, czyniła plaża wrażenie pustki.

Bezwzględna solidarność, z jaką strajk został przeprowadzony, była też rękojmią spokojnego jego przebiegu. Wszędzie panował wzorowy porządek i nigdzie nie przyszło do interwencji policji, będącej — zwłaszcza w Jerozolimie — w silnem pogotowiu. Jeszcze jeden moment podkreślić należy. Mimo zrozumiałej depresji, jaką zarządzenie w sprawie imigracji wywołać musiało, *nastroje jiszuwu bynajmniej nie są pesymistyczne*. Przeciwnie, zdawaćby się poniekąd mogło, iż z wyjaśnieniem się sytuacji politycznej, znalazło społeczeństwo żydowskie logicznie nasuwającą się natychmiastową odpowiedź: *Zachwianie wiary w Anglję wzmocniło przeświadczenie o potrzebie oparcia się na własnych siłach i wzmożonych wysiłkach całego narodu w golusie.*

Dr. Z. B.

Nadzwyczajna sesja komisji mandatowej

Genewa, 3. 6. ŻAT. **Dziś rano nastąpiło otwarcie nadzwyczajnej sesji komisji mandatowej. Na posiedzeniu przedpołudniowem omawiana była sprawa programu pracy komisji. Na popołudniowem posiedzeniu dr. Shiels jako przedstawiciel Anglji referował sprawę Białej Księgi. Oczekiwana jest tu druga deklaracja dra Shielsa.**

„Bez ziemi i bez ludzi niema siedziby narodowej"

List Weizmanna do Chancellora

Genewa, 3. 6. ŻAT. W związku z otwarciem sesji komisji mandatowej opublikowany dziś został memorjał Agencji Żydowskiej. Do memorjału dołączono list prezydenta Weizmana do Wysokiego Komisarza Palestyny. W liście tym czytamy m. in.: Muszę tu poruszyć jedną sprawę, która dotyczy podstawy polityki palestyńskiej. *Rzekome obawy Arabów o ich przyszłość ekonomiczną skłoniły trzech członków komisji śledczej do poczynienia aluzji w sprawie ograniczenia imigracji naszej oraz naszych praw do nabywania ziemi. Ale bez ziemi i bez ludzi niema siedziby narodowej. Ograniczenie imigracji ze względów politycznych jest przekroczeniem polityki mandatowej i jest pośrednią próbą unicestwienia polityki żydowskiej siedziby narodowej.*

* * *

Genewa, 3. 6. ŻAT. Przybył tu dziś poseł Grynbaum, który odbył narady z przywódcami sjonistycznymi.

Robotnicy palestyńscy apelują do MacDonalda

Jerozolima, 3. 6. ŻAT. Histadrut oraz palestyńska partja robotnicza wysłały do premjera MacDonalda depeszę protestującą przeciwko wstrzymaniu imigracji. W depeszy tej wymienione organizacje protestują również przeciwko delegowaniu do Genewy jako przedstawiciela Anglji tego samego urzędnika, którego żydostwo palestyńskie uważa za współwinnego za rozruchy. Depesza kończy się osobistym apelem do MacDonalda.

Zmiana na stanowisku ministra spraw wewnętrznych

Zamiast p. Józewskiego — generał Składkowski

Warszawa. 3. 6. PAT. P. Prezydent Rzplitej Polskiej podpisał w dniu dzisiejszym dekrety treści następującej:

Do Pana Henryka Józewskiego, ministra spraw wewnętrznych w Warszawie.

Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję, zwalniam Pana z urzędu ministra spraw wewnętrznych.

Warszawa, dnia 3 czerwca 1930

Prezydent Rzplitej Polskiej
(—) Ignacy Mościcki

Prezes Rady Ministrów
(—) Walery Sławek

Do Pana Sławoja Felicjana Składkowskiego, generała brygady w Warszawie.

Mianuję Pana ministrem spraw wewnętrznych.

Warszawa, dnia 3 czerwca 1930.

Prezydent Rzplitej Polskiej
(—) Ignacy Mościcki

Prezes Rady Ministrów
(—) Walery Sławek

Co oznacza nominacja gen. Składkowskiego?

Zaostrzenie kursu w stosunku do Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 3. 6. Sin. W ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego odbył się cały szereg konferencyj ministrów z premjerem Sławkiem, poczem premjer po audjencji na Zamku otrzymał dekret nominacyjny o powołaniu gen. Składkowskiego na stanowisko ministra spraw wewnętrznych, a odwołujący jednocześnie ministra Józewskiego który wraca na stanowisko wojewody wołyńskiego. Nominacja gen. Składkowskiego była przewidywana już przed kilku dniami. Ma ona być odpowiedzią na rzekome przygotowania opozycji do mającej się odbyć sesji sejmowej. W pierwszej chwili w łonie rządu przeważał kurs, że jeżeli Sejm zajmie się tylko sprawami konstytucyjnemi należałoby pozwolić na odbycie sesji. Obecnie jednak zwycięży kierunek antysejmowy. Przedstawiciele jego uważają, że Sejm ten nie nadaje się do żadnej pracy i że nastąpił czas przygotowania administracji państwowej do akcji wyborczej. Wyrazem tego przygotowania i zaostrzenia kursu wobec Sejmu ma być powołanie Składkowskiego na stanowisko ministra spraw wewnętrznych tembardziej, że stosunek gen. Składkowskiego wobec Sejmu był przez cały czas niedwuznaczny i że Sejm w swoim czasie jako warunek współpracy w rozmowach na Zamku pośrednio zwracał uwagę na konieczność usunięcia gen. Składkowskiego. B. premjer Bartel podczas powoływania poszczególnych ministrów uprzedził z góry gen. Składkowskiego, że nie zamierza korzystać z jego współpracy. Premjer Bartel miał oświadczyć wtedy gen. Składkowskiemu: Gdybym przyjął pana do rządu, przyjąłbym na siebie ciężki obowiązek. Gen. Składkowski odpowiedział: A ja do rządu pańskiego nie chcę wstąpić.

Wraz z ustąpieniem p. Józewskiego, zwolennika polityki prof. Bartla, zerwana została ostatnia nić pacyfikacyjna w stosunku do Sejmu w łonie obecnego rządu.

Grupa posła Kościałkowskiego za współpracą rządu z Sejmem

Sensacyjna uchwała Zjednoczenia pracy wsi i miast

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 3. 6. Sin. Dziś ogłoszona została uchwała sanacyjnego Zjednoczenia pracy wsi i miast (grupa pos. Kościałkowskiego) którego posiedzenie odbyło się 31 ub. m.. Zjednoczenie pracy wsi i miast wypowiada się za koniecznością współpracy z parlamentem oraz wskazuje na konieczność powoływania fachowców na poszczególne stanowiska.

Uchwała ta miała zostać ogłoszona jeszcze 1 bm. Przedstawiciele Zjednoczenia otrzymali jednak zapewnienie że rząd skłonny jest do współpracy z Sejmem i że czyni w tym celu pewne próby. Dopiero dziś, gdy grupa ta dowiedziała się, że na stanowisko ministra spraw wewnętrznych został powołany gen. Składkowski, postanowiono ogłosić tę rezolucję.

W rezolucji tej czytamy m. in.: Stojąc na stanowisku konieczności rzeczowej pracy parlamentu i umożliwienia mu tej pracy należy kategorycznie przeciwdziałać traktowaniu Sejmu i Senatu, jako zmonopolizowanego terenu rozgrywek politycznych, mających na celu interesa partyjne. Ale jednocześnie rząd winien uczynić więcej aniżeli dotąd wysiłków w kierunku poprawienia ciężkiej sytuacji ekonomicznej. Jedną z form walki z kryzysem winna być najściślejsza współpraca rządu z organizacjami społecznemi i gospodarczemi.

Burzliwe obrady Bundu

nad przystąpieniem do II. Międzynarodówki

Łódź, 3. 6. ŻAT. W sali rady miejskiej rozpoczął się w niedzielę nadzwyczajny zjazd Bundu. Przybyło 102 delegatów. Na porządku dziennym była sprawa przystąpienia do II Międzynarodówki. W sprawie przystąpienia do Międzynarodówki wyłoniły się dwa kierunki: większość w liczbie 60 delegatów była za przystąpieniem, mniejszość w liczbie 42 delegatów była przeciwna przystąpieniu. Przed rozpoczęciem obrad mniejszość proponuje uznać zjazd za konferencję. Wniosek ten został odrzucony, wobec czego mniejszość urządziła obstrukcję i złożyła deklarację, że nie weźmie udziału w obradach nad tą sprawą. Następnie zjazd uchwalił 51 głosami przeciwko 1 przystąpić do II Międzynarodówki.

Na posiedzeniu popołudniowem przedstawiciele mniejszości w dalszym ciągu nie brali udziału. Prowadzone były rokowania pomiędzy jedną a drugą stroną, poczem osiągnięto porozumienie, na mocy którego uchwałę o przystąpieniu do II Międzynarodówki przekazano do wykonania radzie partyjnej. Obrady zakończono wczoraj późną nocą.

Premjer na Zamku

Warszawa. 3. 6. PAT. Prezes Rady Ministrów Walery Sławek, udał się dzisiaj o godz. 10 rano na Zamek, gdzie był przyjęty na audjencji przez P. Prezydenta Rzplitej Polskiej.

Konferencja gospodarcza u premjera Sławka

Warszawa. 3. 6. PAT. Dzisiaj o godzinie 12.30 odbyła się u premjera Sławka konferencja, w której wzięli udział minister komunikacji Kuehn, podsekretarz stanu Ministerstwa Skarbu Grodyński, zastępca dyrektora departamentu obrotu pieniężnego Broniewicz, naczelnik wydziału polityki finansowo-gospodarczej Fabierkiewicz i naczelny dyrektor Banku Gosp. Krajowego Konderski.

Warunki francuskiego syndykatu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 3. 6. Sin. Francuski syndykat dla elektryfikacji Polski, którego reprezentantem w Polsce jest naczelny dyrektor Skarbofermu Michel, domaga się od rządu polskiego gwarancji finansowej, którąby zapewniła dochodowość projektowanej elektrowni wodnej. Ponadto syndykat wysuwa plan elektryfikacji stopniowej a nie w pewnym określonym terminie tak, że koncesja miałaby obowiązywać przez 60 lat.

„Wyzwolenie" za porozumieniem, lecz przeciwko zjednoczeniu

Warszawa. 3. 6. PAT. Jak podają dzienniki, uchwały polityczne stronnictwa Wyzwolenie powzięte w wyniku onegdajszych obrad zarządu głównego, wypowiadają się za dalszem utrzymaniem porozumienia sześciu stronnictw lewicy i środka oraz przeciw propozycji zjednoczenia trzech stronnictw ludowych, zgłoszonej przez stronnictwo chłopskie.

Gen. Burhardt-Bukacki ofiarą katastrofy samochodowej

Warszawa. 3. 6. PAT. „Gazeta Polska" donosi, że gen. Burhardt Bukacki uległ katastrofie samochodowej wczoraj rano pod Sierpcem. Generał doznał silnego stłuczenia lewej nogi i lewego boku. Wraz z generałem jechał ppułk. Gadomski i rtm. Dosiągiełło. Obaj oficerowie ulegli tylko lekkim potłuczeniom. Wszystkie trzy ofiary katastrofy odwieziono pociągiem do Warszawy, gdzie umieszczono w szpitalu ujazdowskim. Gen. Bukacki będzie badany röntgenologicznie w celu ustalenia, czy nie ma złamanych kości.

Uczniowie gimnazjalni zasądzeni za komunizm

Wilno, 3. 6. PAT. Wczoraj przed sądem okręgowym stanęli dwaj wydaleni uczniowie gimnazjum białoruskiego, Jan Żytkowicz, Borys Machlar oraz ich współpracownik na niwie komunistycznej Aleksander Żytko. Podczas rozprawy sądowej oskarżeni do winy się nie przyznali, mimo to sąd uznał wszystkich winnymi spełnienia zarzuconych im przestępstw i skazał na karę po 6 lat ciężkiego więzienia. Na poczet tej kary zaliczono im po 7 miesięcy aresztu prewencyjnego. Po wysłuchaniu wyroku skazani zaczęli wznosić okrzyk „precz z sądem faszystowskim", za co czeka ich dodatkowa kara.

„Zeppelin" wystartował z Lakehurst

Berlin, 3. 6. PAT. Według doniesień z Lakehurst sterowiec Hr. Zeppelin wystartował wczoraj o godz. 9,12 według czasu amerykańskiego.

Zmiana taktyki

Dwa memorjały. — Surowa krytyka. — Zarzut kwestjonowania przepisów mandatu. — Nareszcie widoczna zmiana metod. — Nieuzasadnione zarzuty. — Leonard Stein i pułk. Kish. — Co piszą „Times"? — Korzystne wrażenie krytyki.

Agencja Żydowska przedłożyła Komisji Mandatowej Ligi Narodów dwa obszerne memorjały wyrażające stanowisko Agencji wobec obecnej sytuacji w Palestynie. Pierwszy z nich: „Memorandum on the development of the Jewish National Home' 1929" jest dorocznem sprawozdaniem z działalności Agencji Żydowskiej w Palestynie, doręczanem Komisji Mandatowej za pośrednictwem Wysokiego Komisarza Palestyny. Drugi zaś memorjał „Memorandum on the Report of the Commission on the Palestine Disturbances of August 1929" jest krytyką sprawozdania komisji Shaw'a, na której jak wiadomo, opiera się nowa Biała Księga. O ile pierwszy memorjał — sprawozdawczy, stanowi dokument oficjalny i został doręczony Komisji Mandatowej, to co do drugiego memorjału — krytycznego, zachodzi pewna wątpliwość. Niewiadomo narazie, czy memorjał krytyczny zostanie doręczony oficjalnie Komisji Mandatowej czy też prywatnie członkom tej Komisji. Agencja Żydowska pragnie oczywiście przedłożyć krytykę sprawozdania Shawa we formie dokumentu oficjalnego i w memorjale sprawozdawczym powołuje się na tę krytykę („and its findings are the subject of a separate Memorandum"), zachodzi atoli wątpliwość, czy przedstawiciele rządu palestyńskiego, no i kierownictwo Komisji Mandatowej (markiz Theodoli) dopuszczą do dyskusji nad tym memorjałem.

Memorjał krytyczny pióra Leonarda Steina nie zawiera żadnej deklaracji politycznej, lecz analizuje krytycznie sprawozdanie Shawa. Bardzo surowa krytyka opiera się na urzędowych dokumentach i oświadczeniach złożonych przed komisją Shawa przez świadków. W niektórych punktach memorjał posuwa się tak daleko w krytyce, że zarzuca wprost komisji Shawa kwestjonowanie przepisów mandatu palestyńskiego, nad którym czuwać ma Komisja Mandatowa. Zbija przytem bardzo trafnie, a nieraz druzgocąco argumenty sprawozdania Shawa, kwestjonując często wiarygodność materjałów, na których sprawozdanie się oparło. Memorjał stwierdza przytem, iż w wielu wypadkach komisja przyjęła całkowicie opinję i ocenę sytuacji, przedstawioną przez świadków arabskich. Wynik badania był niejako z góry przesądzony, a wszystkie wnioski były przystosowane do tendencji, jaka ożywiała komisję. Całość memorjału — który trudno w ramach jednego artykułu omówić, zawiera bowiem 111 stron skrupulatnie zebranego materjału — wywiera wrażenie nader korzystne i jest faktycznie pierwszą krytyczną oceną poczynań rządu brytyjskiego wobec mandatu palestyńskiego. Przez 12 lat krytykowano rząd brytyjski, ale nigdy krytyka nie była tak silna i ostra i nie dotyczyła tak bezpośrednio rządu brytyjskiego. Memorjał krytykuje wprawdzie komisję Shawa, ale przecież sprawozdanie tej komisji jest podstawą Białej Księgi rządu brytyjskiego, podpisanej przez lorda Passfielda. Po raz pierwszy od 12 lat brzmi w enuncjacji kierownictwa Agencji Żydowskiej ton surowej krytyki, żalu, rozgoryczenia i protestu przeciwko postępowaniu rządu brytyjskiego.

Memorjał oznacza tedy nareszcie *widoczną* zmianę taktyki Egzekutywy Agencji Żydowskiej, która zarzuca metodę ustępliwości stosowaną niemal przez 12 lat. Zmiana ta jest obecnie po raz pierwszy widoczna, co wcale nie oznacza, że w ciągu ostatnich 12 lat politykę sjonistyczną cechowała bierność, brak energicznych kroków i postulatów. Niewątpliwie nieuzasadnione są zarzuty stawiane prez. Weizmannowi i Egzekutywie o bezczynności, o braku energji w wysuwaniu żądań. Może kiedyś przekonamy się, że Egzekutywa, a w szczególności prez. Weizmann nieraz występował z kategorycznemi postulatami, energicznie i silnie i przeprowadzał niejednokrotne najtrudniejsze akcje polityczne, stojąc wytrwale na straży interesów żydowskiej siedziby narodowej. Ale ta polityka była nieznana szerszemu ogółowi i nigdy w niczem się nie uwydatniła. Tkwiły za tem osobliwe okoliczności, w których Weizmann rozpoczął działalność polityczną na terenie angielskim i tragiczna bezsilność wobec powolnego postępu odbudowy Palestyny, zwłaszcza w pierwszych latach po deklaracji Balfoura.

Obecnie sytuacja uległa zmianie. Prez. Weizmann przemawia w imieniu Agencji Żydowskiej, najpotężniejszej organizacji Żydów na świecie i niemal w imieniu całego narodu. A los zrządził, że autorem pierwszej surowej krytyki rządu brytyjskiego jest b. generalny sekretarz politycznej organizacji sjońskiej p. Leonard Stein. Był on przez wiele lat faktycznym kierownikiem polityki sjońskiej na terenie londyńskim, podobnie jak drugi Żyd angielski, pułk. Kish kierował polityką w Palestynie. Objęli oni te urzędy jako fachowcy, doskonali znawcy stosunków i metod angielskich, ale obydwom brakło zrozumienia dla dynamiki ruchu sjońskiego, znali sjonizm teoretycznie, ale poniekąd obce im były ideały i dążena mas ludowych, ich bolączki, straszliwa syuacja ekonomiczna i stosunek do Palestyny. W działalności ich brakło dynamiki, siły i zrozumienia, że reprezentują 16-to miljonowy naród żydowski. Zawsze przestrzegali przed ostrzejszemi słowami lub demonstracyjnemi akcjami, nie wierząc w ich oddziaływanie na Anglików. Dziś taktyka ta uległa zmianie, o tyle przynajmniej, że krytyka staje się widoczną i rozpoczyna się mobilizacja wszystkich sił, które stoją do dyspozycji. Leonard Stein ogłasza memorjał krytykujący sprawozdanie Shawa, pułk. Kish protestuje przeciwko Białej Księdze, która faktycznie przesadza badania Simpsona.



Trudno oczywiście przewidzieć, jaki będzie skutek tej zmiany taktyki i surowej krytyki, trudno stwierdzić, czy Komisja Mandatowa uchwali już na obecnej sesji odpowiednie wnioski dla aRdy Ligi Narodów, czy też odroczy sprawę do sesji jesiennej. Ale wpływ krytyki w opinji angielskiej już się uwydatnił. Najbardziej wpływowy dziennik brytyjski „Times", piszący niedawno z okazji misji sir Simpsona o ewentualności rewizji ideologji sjonistycznej, zmienia obecnie ton i wypowiada się wprost *przeciw wstrzymaniu imigracji.* W artykule wstępnym z [illegible] maja br. piszą „Times":

> „Żydzi zebrali na Palestynę wielkie sumy, a po roku 1920 przez społeczność żydowską wpłynął do Palestyny kapitał dochodzący do kilku miljonów f. szt. Wstrzymanie żydowskiej imigracji wywoła nietylko polityczne trudności w Palestynie, lecz bardziej jeszcze trudności ekonomiczne. Palestyna powróci do dawnego wyglądu i stanie się znowu najbiedniejszym krajem na Wschodzie. *Angielski podatnik odczuje to silnie,* a antysjonistyczni Arabowie będą o tem z przykrością wspominać."

Szczególnie charakterystyczny jest tutaj apel do podatnika angielskiego, który obecnie zwraca się przeciw Arabom. Niewiadomo oczywiście, czy w tej dziedzinie zmiana orjentacji jest trwała, niewiadomo też, czy krytyka sjonistyczna wywrze wpływ na czynniki decydujące politycznie o sytuacji w Palestynie. Dobrze się atoli stało, że Egzekutywa Agencji Żydowskiej wystąpiła z dokumentem, uwydatniającym zupełną zmianę taktyki. W obecnej sytuacji może to tylko przynieść korzyść, i to tak w łonie organizacji sjonistycznej, jak i na zewnątrz.

(R.)

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Gościnne występy Mieczysława Frenkla

„Pan Damazy", komedja w 4 aktach Józefa Blizińskiego. Reżyserja Marjana Jednowskiego.

Gdyby dostojny gość naszego teatru p. Mieczysław Frenkiel przedłużył swe występy mógłby się teatr im. Słowackiego w Krakowie poszczycić tem, że dał krakowskiej publiczności obraz rozwoju dramatu polskiego w retrospektywnym rzucie oka. Przypominamy, że p. prof. Józef Wiśniowski, pracujący obecnie nad bardzo interesującem dziełem o historji teatru krakowskiego, żądał swego czasu od naszej sceny by dała publiczności niejako repertorjum polskiego dramatu. Wątpię jednak bardzo, czy obecna forma wystawienia Fredry, Bałuckiego, czy Blizińskiego zadowoli prof. Wiśniowskiego. Nie można bowiem improwizować, nie można wystawiać takich starych sztuk na poczekaniu, lecz należałoby poważnie się zastanowić nad sceniczną oprawą tych dramatów. W recenzji z „Wielkiego człowieka do małych interesów" Fredry domagałem się osobnego stylu dla Fredry, bo konserwatyzm i naśladowanie tego, co było, może odsunąć tylko Fredrę od publiczności.

To samo żądanie można też wystosować pod adresem „Pana Damazego" Blizińskiego. P. Zygmunt Nowakowski w swej ciekawej pracy o Narzymskim na wpływy Augiera na polski dramat obyczajowy. Gdyby p. Nowakowski napisał pracę o Blizińskim napownoby wspomniał o Sardou i o tych francuskich dramatach z tezą. W „Panu Damazym" widzimy bowiem pierwszą jaskółkę późniejszego polskiego naturalizmu. Zasadniczą wadą konstrukcji „Pana Damazego" jest to, że losy nieszczęśliwej Mańki, biednej wychowanicy i kuzynki Żegociny, odgrywają w tej sztuce decydującą rolę, chociaż na pierwszy plan wysuwa się p. Damazy, rubaszny szlachcic o złotem sercu. Bliziński acz kolwiek wciąż w swej sztuce wspomina o pozytywizmie nie miał widocznie odwagi uczynić z tego popychadła, z tej nieszczęśliwej ofiary zalotów panicza — centralnej figury swej sztuki. Uczyniła to dopiero Zapolska w swej „Moralności pani Dulskiej", którą to sztukę możemy nazwać niejako wnuczką „Pana Damazego", pochodzi bowiem z bezpośredniej linji od Blizińskiego.

Cała akcja jest przydługa, dlatego dobrze zrobiono, że ją po części skrócono, ale mimo wszystko nie może wzbudzić żadnego zainteresowania, skoro się jej da staroświecką sceniczną oprawę. Rozumie się, że p. Frenkel wprost czarujący był w swej kreacji, którą jak zawsze uposażył w bezpośredniość tonu. Wielkość tej gry polega właśnie na jej naturalności i szczerości, na unikaniu wszelkich jaskrawości, wszelkiego uganiania się za taniemi efektami. Niewdzięczną rolę Mańki zagrała z dużym umieniem p. Łozińska, wychodząc zwycięską ręką z roli, o którą rozbiła się niejedna już aktorka. Doskonałą kreację intrygantki stworzyła pani Kłońska-Samerowa, jako Żegocina. Dużo życia i werwy wniósł na scenę p. Niewiarowicz jako Gencio Bajdalski. Rolę rejenta, którą ongiś tak wycyzelował tak wypieścił śp. Kamiński, zagrał p. Jednowski niestety bardzo daleki od cudownej kreacji p. Kamińskiego. Trzpiotowatego podlotka zagrała p. Kostecka, a nader udaną ciocią rezydentką była pani Zalewska. Role dwóch młodzieńców-amantów zagrali poprawnie pp. Szymański i Hierowski. Największy sukces jednakowoż miał — sufler...

M. K.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

Ku czci Jana Kochanowskiego

Z okazji ogólnopolskiego Zjazdu Polonistów odbędzie się staraniem Koła T.N.S.W. w sobotę, dnia 7 bm. o godz. 8 wiecz. w sali Starego Teatru Uroczysty Wieczór ku czci Jana z Czarnolasu, jako wyraz hołdu młodzieży krakowskich szkół średnich. Na program tej uroczystości złożą się: przemówienie prof. L. Skoczylasa, produkcje chóru mieszanego z towarzyszeniem ork. pod kier. prof. Tekli Błochowej, deklamacje na sola i chóry. W części drugiej wystawiona zostanie „Pieśń Świętojańska o Sobótce" Jana Kochanowskiego z muzyką St. Lipskiego, w instrumentacji Mich. Świerzyńskiego. Tańce układu prof. Z. Petelenzowej, śpiewy pod kierunkiem prof. P. Matusikówny, inscenizacja A. E. Bańskiego. Tak przygotowane „Sobótki" Kochanowskiego wystawione zostały podczas PWK w Poznaniu zyskując powszechne uznanie. Bilety do nabycia w Biurze T.N.S.W. Rynek główny, Pałac Spiska, II. p. codziennie od 6—7, w dzień przedstawienia w kasie Starego Teatru.

„ODPRAWA POSŁÓW" NA WAWELU

Zapowiedź przedstawień arcydzieła Kochanowskiego „Odprawa posłów" na dziedzińcu wawelskim, wywołała nadzwyczaj żywe zainteresowanie. Wobec mnóstwa zapytań niewłaściwie skierowanych do sekretarjatu Akademji Umiejętności, należy zwrócić uwagę, że jedynie i wyłącznie uczestnicy Zjazdu naukowego otrzymają bilety na widowisko łącznie z innymi drukami zjazdowymi. Natomiast dla publiczności niezjazdowej normalne bilety sprzedawane będą w kasie teatru miej. od jutra, czwartku, dnia 5 bm. i sekretarjat Akademji zupełnie się nimi nie zajmuje. Oba przedstawienia w niedzielę, 8 bm. i poniedziałek 9 bm. zaczynać się będą punktualnie o godz. 9 wieczorem, koniec o godzinie 10.30. Próby na Wawelu są już w pełnym toku.

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** W sobotę dnia 7 bm. odbędzie się pierwszy występ znakomitego zespołu operetkowego z znaną subretką p. Reginą Cukier na czele. Odegraną zostanie przebojowa operetka „Bajlke Kozak".

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Pozostałe dni bieżącego tygodnia po wyjeździe M Frenkla poświęcone będą na przedstawienia po cenach zniżonych, największych sukcesów komedjowych tego sezonu, a to dziś kapitalna komedja Verneuila „Egzotyczna kuzynka", jutro „Mysz kościelna", pojutrze „Grand Hotel". W sobotę wchodzi na repertuar komedja S. Geyera „Wejście tylko dla państwa", grana w Paryżu pt „Escailer de service", przygotowana przez p Chmielewskiego. W niedzielę popołudniu „Zemsta" Fredry.

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

WANDA: „Kobiety nie do małżeństwa".
UCIECHA: „Marsz weselny".
SZTUKA „Pokusy Europy".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO.: „Kochanka Rozwodskiego".
BAGATELA: „Kobieta w płomieniach" (Olga Czechowa).
CORSO: „Złota ferma" (Jacke Holt) oraz „Riff Raff jako strzelcy".
NOWOŚCI: „Dziewczęta bez posagu" (A. Ondra).
WARSZAWA: „Pat i Patachon wśród ludożerców".

Co się dzieje z Wilhelmem II.?

Humor i spełnianie obowiązków. — Dlaczego Niemcy przegrały wojnę? — Wilhelm nie jest Hiobem, ale chce być Chrystusem. — Pielęgnuje kwiatki i jest rzekomo szczęśliwy. — Jak naprawdę wygląda szczęście Wilhelma?

(-si) Prasa niemiecka ogłasza wywiad jednego z amerykańskich publicystów z byłym cesarzem Wilhelmem II. Jeśli ktoś miał jeszcze kiedyś wątpliwości, że Wilhelm II. był anormalnym człowiekiem, napewno wyleczy się z nich po przeczytaniu tego wywiadu. Wilhelm zapewnia, że dwie rzeczy utrzymują go jeszcze na wygnaniu w równowadze umysłu, a mianowicie: **poczucie obowiązku i humor.** Na pytanie, czy posiada swą własną filozofję życia, odpowiada Wilhelm I.: „Nie mam żadnej. Platon chciał wypędzić z idealnego państwa przyszłości poetów, a jabym wypędził filozofów, ponieważ zniekształcają ludzką duszę nieludzkiemi sylogizmami. Liczę teraz lat 71, a gdy sobie przypominam całą swoją młodość i całe swe życie, szczęśliwy jestem, że nie mam żadnej filozofji, ani też nigdy jej nie miałem, ponieważ wystarczała mi religja". Na dalsze pytanie dziennikarza, jak to sobie można wytłómaczyć, że Niemcy, które ze swym cesarzem tak pobożnie modliły się do Boga o zwycięstwo, poniosły tak sromotną klęskę, odpowiada Wilhelm, pobożnie wznosząc przytem oczy ku niebu: „Ponieważ nie we wszystkiem słuchaliśmy Boga, ponieważ nie chcieliśmy wziąć na siebie największej ofiary i nie chcieliśmy spełnić naszego obowiązku aż do smutnej i gorzkiej ostatniej chwili. Hindenburg w roku 1914 utrzymywał, że Niemcy zwyciężą, jeśli na każdego Niemca przypadnie nawet 6 wrogów. Później okazało się, że na każdego Niemca przypadało 20, ale wytrzymalibyśmy do końca, gdybyśmy ufali Bogu. Tymczasem ufaliśmy logice człowieka i daliśmy się skusić propozycjom naszych wrogów. Mam tu na myśli 14 punktów Wilsona

Rozumie się, że cesarz Wilhelm II. przemilczał swoją ucieczkę do Holandji i wolał wysunąć Boga, do którego Niemcy rzekomo stracili zaufanie. Amerykański dziennikarz, zdumiony tem zuchwałem kumaniem się z Bogiem, spytał jak to sobie można wytłómaczyć, że Wilhelm, chociaż rzekomo we wszystkiem słuchał Boga, stracił swój tron. Stary kabotyn odpowiedział: „Jest to próba, którą Bóg na mnie zesłał. Nie postępuję, jak Hiob, który bluźnił Bogu i umarł, lecz pokornie biorę na siebie swój los. Zamiast rządzić narodem, pielęgnuję teraz z tą samą obowiązkowością swe kwiaty". **A na dalsze** pytanie, czy nie żal mu świetnych czasów minionej przeszłości, odpowiedział: „Bóg **włożył na skro**nie swego syna cierniową koronę, czyż więc **śmier**telny człowiek ma prawo żądać cesarskiej **korony?"**

To już było za dużo Amerykaninowi, który **zapy**tał ironicznie, czy Wilheim zamierza **zastąpić tron** amboną? Otrzymał na to następującą **odpowiedź:** „Nie mam pretensyj do wawrzynów **teologicznych.** Kiedyś byłem głową kościoła **protestanckiego, a te**raz żyję tutaj na wygnaniu w Doorn i **ludzkości oddaję większe usługi, niż gdybym był jeszcze cesarzem Niemiec.** Byłem bardzo szczęśliwy, **tylko dwa** razy życie mnie boleśnie zraniło. Rany **te jednak** zagoiły dwie kobiety, a mianowicie **moje żony. Te**raz życie ma dla mnie jeszcze dużo radości, **albo**wiem cieszę się dobrą książką, satysfakcję **sprawia** mi pielęgnowanie kwiatów, dobry obiad i **trochę** wina zmieszanego z wodą."

Tak to zapewniał Wilhelm II. amerykańskiego dziennikarza. Idealny ten obrazek uzupełnia, względnie w innem zupełnie świetle przedstawia sensacyjne doniesienie monachijskiej gazety „Welt am Sonntag". Dowiadujemy się mianowicie, że Wilhelm przeżywa obecnie wstrząs nerwowy. Nudzi go monotonja wygnania i dlatego tęskni za powrotem do Niemiec. Obecny rząd napewno żadnych trudności by nie robił gdyby cesarz Wilhelm chciał wrócić do Niemiec, ale Wilhelm nie chce wrócić jako zwykły obywatel. Roi wciąż swój sen o powrocie do Niemiec jako wybawca, którego lud przyjmie z triumfem. Powrót miał już nastąpić dnia 6-go ub. miesiąca, tj. chciano skorzystać ze srebrnego wesela następcy tronu, którą to uroczystość miała ściągnąć wszystkich Hohenzollernów do Berlina. Plan ten jednakowoż się nie udał, gdyż obawiano się następstw tej politycznej manifestacji na wielką skalę, a powtóre następca tronu okazał tyle do tego smaku że swoje srebrne wesele chciał obchodzić w ciszy i nie chciał się zgodzić, by z tego aktu uczynić odskocznię dla politycznej manifestacji. Gdy się Wilhelm o tem dowiedział, miał wybuchnąć głośnym płaczem, od tego czasu nerwy odmawiają mu posłuszeństwa, a każde najdrobniejsze wydarzenie wytrąca go zupełnie z równowagi.

Z SALI SĄDOWEJ

UWOLNIENIE DZIECIOBÓJCZYNI

W poniedziałek, 2 bm. rozpoczęła się w krakowskim sądzie okręgowym czerwcowa kadencja przysięgłych rozprawą przeciw Eleonorze Sitkównie (lat 23), oskarżonej o zbrodnię dzieciobójstwa, dokonaną na nowonarodzonem nieślubnem dziecku. Przysięgli zatwierdzili jednogłośnie pytanie główne odnośnie do samego faktu dzieciobójstwa jednakże zatwierdzili też 11 głosami dodatkowe pytanie w kierunku niepoczytalności oskarżonej. Wobec tego werdyktu trybunał pod przewodnictwem sso Pilarskiego uwolnił Sitkównę od winy i kary. Bronił adw. Dr. Weinberg.

ZAMORDOWAŁA MĘŻA

Wczoraj stanęła przed ławą przysięgłych 45-letnia Anna Dzięgielowa z Trzebiówki, pow. Chrzanów oskarżona o zbrodnię morderstwa, popełnioną na mężu swym Jacentym Dzięgielu. Dnia 25 listopada 1929 zgłosiła się oskarżona Anna Dzięgielowa na posterunek policji w Sierszy, podając, że męża siekierą dwa razy uderzyła za to, że ją pobił siekaczem. Funkcjonarjusze policji udali się do Trzebionki, do mieszkania Dzięgielów, gdzie zastali ciężko rannego męża oskarżonej. Odwieziony do szpitala Jacenty Dzięgiel mimo pomocy lekarskiej zakończył życie w dniu 27 listopada 1929, a według opinji biegłego, przyczyną śmierci było **zgruchotanie kości czaszki, z następowym krwotokiem między mózgiem a oponami,** spowodowane uderzeniem siekiery. Oskarżona przyznała, że ona zadała śp. Jacentemu Dzięgielowi śmiertelne ciosy siekierą, a tłumaczyła się, że uczyniła to w następstwie zranienia jej przez męża siekaczem w czoło. Wedle zeznań Dzięglowej mąż maltretował i sekował ją i jej dzieci, a często bił ją tak, że musiała z domu uciekać i na utrzymanie rodziny, złożonej z 8 osób wydzielał dziennie jedynie kwotę 2 zł. Dalej twierdziła oskarżona, że dnia krytycznego zaledwie wstał z łóżka i ubrał się, zaczął się z nią awanturować, przyczem chwycił za siekacz, zamierzył się na nią i nawet uderzył ją nim w czoło; wtedy ona, broniąc się i nie wiedząc w rozdrażnieniu co czyni uderzyła śp. Dzięgiela 2 razy w głowę siekierą, którą miała w ręce dla rąbania drzewa.

Do rozprawy, rozpisanej na dwa dni, wezwano kilkunastu świadków, których zeznania dotyczą głównie szczegółów pożycia małżeńskiego Dzięgielów. Jedni świadkowie obwiniają Dzięgielową, że wywoływała awantury z mężem, że buntowała dzieci przeciw niemu a drudzy twierdzą znowu, że nieboszczyk był skory do bitki, a przytem skąpy dla żony i dzieci.

Rozprawie przewodniczy sso Jek wotują sso Dr. Cieślewski i sso Pelczar, oskarża prok. Dr. Grotowski, broni adw. Dr. Aschenbrenner. Wyrok zapadnie dziś.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Egzotyczna kuzynka".
Czwartek: „Mysz kościelna".

DZIAŁ GOSPODARCZY

Ustawa o barwieniu środków żywności w zastosowaniu praktycznem

Doniosła zmiana dla przemysłu i handlu spożywczego

Fakt ukazania się powyższej ustawy, której oficjalna nazwa brzmi: „Rozporządzenie Ministra spraw wewnętrznych z dnia 20. I. 1930, wydane w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu o barwieniu środków żywności i przedmiotów użytku" przeszedł niemal bez echa w zainteresowanych sferach drobnego przemysłu spożywczego i napojowego oraz handlu. mimo, iż termin wejścia w życie tej ustawy — sześć miesięcy od ukazania się a więc 2 sierpnia 1930 jest już bardzo bliski, a nieznajomość jej i skutkiem tego niemożność zastosowania się do niej, może dziesiątki tysięcy osób zainteresowanych narazić na dotkliwe kary, przewidziane Rozporządzeniem Prezydenta z dnia 22. III. 1928 (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 343)

W niniejszym artykule nie idzie o objaśnienie strony karnej, wynikającej z omawianego rozporządzenia, ale o jego zastosowanie w życiu praktycznem. Otóż rozporządzenie podzielone jest na 3 rozdziały, z których pierwszy i najważniejszy traktuje o barwieniu środków żywności, przeznaczonych do obiegu oraz wyszczególnia barwniki, których używanie jest dozwolone Objaśniamy przykładami, jakie dotychczas znane są w praktyce.

Par. 1. powiada, iż wogóle barwić nie wolno:

a) mięsa, ryb, wyrobów i konserw mięsnych i rybnych oraz jelit, używanych na powłoki do wyrobów mięsnych.

(Nie wolno więc barwić np. befsztyków w restauracjach przez dodanie karminu celem nadania charakterystycznego paska krwi. pasty sardelowej dla uzyskania różowego koloru, jeli! dla nadania kiełbasie czerwonego świeżego koloru itd.)

b) herbaty, kawy i przypraw korzennych

(ten zakaz interesuje szczególnie kupców korzennych, gdyż oni sami też są odpowiedzialni np. za fakt prowadzenia taniego gatunku herbaty poprzednio już używanej wysuszonej a następnie zabarwionej albo za sprzedaż korzeni czemkolwiek zabarwionych, choćby towar w takim stanie sami importowali. Natomiast nic nie wskazuje na to, żeby nadawanie połysku kawie obecnie często używaną glazurą kawową było niedozwolone, ileże zabiegu tego „barwieniem" nazwać nie można. Możliwem jest jednak, iż inspektorzy żywnościowi inaczej na to zapatrywać się będą. Że nie wolno barwić herbaty i kawy gotowanej (już jako napoju), który to fakt często w tanich kawiarniach zachodzi, jest rzeczą jasną.

c) mleka śmietany, śmietanki

(tutaj uderza fakt. iż rozporządzenie ani w tym ani żadnym innym punkcie nic nie powiada o barwieniu innych nabiałów jak masła i sera. Co do sera, zwłaszcza rodzajów tzw. szwajcarskich, to barwienie ogólnie używanemi barwnikami, o ile tylko składniki ich zgodne są z podanemi w tej ustawie ogólnemi wymaganiami, należy uważać za bezwarunkowo dozwolone).

d) olejów jadalnych,

(Nie wolno więc np. barwić taniego oleju jadalnego, by mu nadać charakterystyczny zielonkawy odcień oleju oliwkowego).

e) miodu pszczelnego.

Par. 2 powiada, iż:

Wino, koniak, winiak, rum, arak, miód do picia, piwo i ocet mogą być barwione tylko karmelem (cukrem palonym).

(Z powyższego zestawienia samych produktów naturalnych, z brzmień poprzednio istniejących ustaw wszystkich trzech państw zaborczych oraz z brzmienia par. 4 niniejszego rozporządzenia, które jasno określa, iż dozwolone jest farbowanie likierów i wódek, wynikałoby że koniak i rum sztuczny („krajowy" facon" może być także innymi dozwolonymi barwnikami farbowany Że jednak karmel jest na ogół tani a par powyższy nie powiada, że przy stosowaniu karmelu przy wyszczególnionych w nim produktach, muszą one nosić etykietę z dopiskiem „barwione", przeto używanie cukru palonego jest w tym wypadku poniekąd nawet pożądane. Chcący jednak mimoto barwników anilinowych do rumu i koniaku sztucznego używać, winni poprzednio zapytać o interpretację inspektora odnośnego okręgu).

Par. 3. Artykuły żywności poza wyszczególnionemi w par. 1. i 2. mogą być barwione tylko barwnikami nieszkodliwemi dla zdrowia. Ilość użytego barwnika nie może przekraczać ilości, ściśle potrzebnej do osiągnięcia właściwego zabarwienia.

(Biorąc pod uwagę, że barwniki anilinowe i roślinne są conajmniej dziesięć razy droższe od najdroższych nawet artykułów żywnościowych, jest jasnem, iż każdy producent możliwie jaknajbardziej na barwnikach oszczędza. Natomiast powstaje tu wspaniałe pole do szykan dla niższych organów władz kontrolujących, gdyż ani w teorji ani praktyce tej wymaganej ustawą „ściśle potrzebnej ilości barwnika do osiągnięcia właściwego zabarwienia", oznaczyć nie można. Zobacz jeszcze uwagi do rozdziału C).

Par. 4. Zabrania się barwienia artykułów żywności, o ile barwienie to miałoby na celu ukrycie składu, własności (złej jakości lub zepsucia) lub wartości odżywczej dla artykułów tych.

Znów niefortunny ustęp Towar zepsuty, pozostaje takim mimo zabarwienia i tak czy owak nie wolno go w obieg puścić. Natomiast może powstać kwestja sporna w pojedynczych wypadkach, czy towar został zabarwiony przed czy po zepsuciu, czego naturalnie nikt nie jest w stanie rozstrzygnąć. Tak samo nikt nie może określić, czy barwienie nastąpiło w trybie normalnej produkcji, czy też celem „ukrycia złej jakości lub wartości odżywczej" danych artykułów Wystarczy tutaj zła wola organów kontrolujących, aby poducentom lub kupcom wiele kłopotów przysporzyć).

Par. 5. Wyroby z ciasta (makarony, kluski itp.) wyroby cukiernicze, cukry, przetwory owocowe i jarzynowe, naturalne tłuszcze jadalne, wódki, likiery i napoje chłodzące, wprowadzane w obieg w oryginalnem opakowaniu firmy wytwórcy lub hurtownego sprzedawcy, o ile są barwione, muszą być zaopatrzone w etykietę z wyraźnym napisem na niej „barwione".

Przepis ten nie dotyczy detalicznego handlu wyrobami cukierniczemi i cukrami.

(Tak więc nie muszą posiadać etykiety z napisem „barwione" wszelkie przedmioty sprzedawane w opakowaniu, mogącem być otworzonem bez jakiegokolwiek uszkodzenia oryginalnych zamknięć. A więc soki sztuczne w niezapieczętowanych flaszkach. cukierki w nieoryginalnych puszkach, ciasteczka na wagę — choćby hurtowne itd.)

Par. 6. Barwnikami nieszkodliwemi dla zdrowia a przeznaczonemi do barwienia środków żywności, są następujące:

A. Naturalne barwniki organiczne

1) Substancje barwiące pochodzące z jadalnych owoców, bądź z jadalnych produktów roślinnych, ponadto także (2—13) Szafran orlean, alkanna, koszenila i karmin. drzewo sandałowe, orselja i jej pasta, chlorofil, indygo naturalne i syntetyczne sok lukrecji, karmel, drzewo kampeszowe i wyciąg z niego, sumak i wyciąg z niego

B. Sztuczne barwniki organiczne:

(Tutaj rozporządzenie wylicza 28 sort barwników smołowcowych, z zapodaniem nazw handlowych — w języku polskim, niemieckim i częściowo także francuskim i angielskim — oraz określeń naukowych).

C. Barwniki nieorganiczne (farby)

o ile nie zawierają arsenu, antymonu, baru, kadmu, chromu, rtęci, ołowiu, miedzi, cynku, cyny, uranu i pochodnych cjanowodoru.

Z powyższego wynikałoby więc, że wszelkie produkty wyliczone w par. 5. mogą być barwione także wszelkiego rodzaju farbami mineralnymi, jak ugier, kreda, cegła mielona itd(!). W dotychczasowej praktyce wprawdzie fakty takie nie są nieogół znane. Że jednak ustawodawca dodawanie ich „w ilości ściśle potrzebnej do osiągnięcia właściwego zabarwienia", uważa wyraźnie za dopuszczalne, a w tym celu trzeba ich dodać najmniej w ilości 10—20 proc. ogółu surowców, ponadto zaś wobec ich wielkiej taniości (najwyżej kilkadziesiąt groszy kg.), przeto należy przypuścić, iż tam, gdzie tylko dodanie tego rodzaju farby ze względów produkcyjnych jest możliwe, zostanie ta możliwość zwłaszcza przez mniejsze wytwórnie. gdzie bardziej o cenę a mniej o jakość się rozchodzi, w całej pełni wykorzystaną. Farby mineralne jako takie są wprawdzie rzeczywiście nieszkodliwe, atoli marmolada lub cukierki zawierające kilkanaście proc takich dodatków chyba korzyści żołądkowi nie przyniosą Nie zmienia postaci rzeczy, iż barwniki te — taksamo jak smołowcowe — muszą być poprzednio zarejestrowane, bowiem wobec brzmienia Rozp. Ministerstwo niema podstawy prawnej do odmówienia tej rejestracji. Wziąwszy pod uwagę, że nieszkodliwych barwników anilinowych dodaje się przeciętnie do artykułów żywnościowych w ilości 1/20 pro mille (czyli na 200 kg. towaru 1 dkg barwnika), że barwniki te wogóle nie działają trująco i że rozporządzenie przy wyliczaniu ich roztrząsa punkt za punktem, jakby chcąc używanie ich szczególnie utrudnić, to dziwną musi się wydać niezrozumiała ta tolerancja wobec farb ziemnych.

Do barwienia artykułów żywności barwnikami wyszczególnionemi w punktach B i C. mogą być używane tylko takie barwniki, które zostały wprowadzone w obieg zgodnie z przepisami par. 7.

Par. 7. powiada o sposobie przeprowadzenia rejestracji barwników w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Dla ogółu przetwórców ważnym jest szczególnie fakt, iż odtąd wszelkie barwniki syntetyczne i nieorganiczne będą mogły być sprzedawane zarówno hurtownie jak i detalicznie tylko w oryginalnych opakowaniach, a te zarówno na zewnątrz jak i wewnątrz będą musiały zawierać etykietę, na której oprócz adresu fabryki, naukowej nazwy barwnika oraz wzmianki, iż barwnik jest przeznaczony do barwienia środków żywności, musi być przedewszystkiem zapodany numer i data rejestru Min. Spr. Wewn.

Kupcy i przetwórcy barwników [illegible] winni naszem zdaniem postarać się o wyprzedaż, względnie zużycie posiadanych obecnie nierejestrowanych zapasów, tak, aby najpóźniej 2. 8. br. posiadali w zapasie tylko zarejestrowane oryginalne barwniki, gdyż w przeciwnym razie mogą narazić się na dotkliwe kary.

Rozdział drugi rozporządzenia traktuje o barwieniu naczyń, przyrządów, przyborów itd. w przemyśle spożywczym, środków kosmetycznych, przeznaczonych dla użytku dzieci zabawek, farb tapet itd.

Rozdział 3 postanawia, iż rozporządzenie niniejsze rozciąga się na terytorjum całej Rzeczypospolitej z wyjątkiem Województwa śląskiego, że obowiązuje także do artykułów żywności i przedmiotów użytku sprowadzanych z zagranicy i obszarów, na których przepisy te nie obowiązują, (naco importerzy szczególną winni zwrócić uwagę). Wszystkie poprzednie ustawy państw zaborczych tracą swą moc obowiązującą.

Na ogół odnosi się wrażenie. iż całe rozporządzenie wzorowane jest na znanej z swego rygoryzmu ustawie niemieckiej z r. 1887 — z wyjątkiem niewielu niefortunnych zmian, a w szczególności rejestracji. stanowiącej novum w tem ustawodawstwie wogóle U nas będzie to w specyfikach leczniczych i wódkach. trzecia rejestracja. Należy się z tem liczyć, iż wiele fabryk zwlaszcza zagranicznych nie chcąc zdradzić tajemnicy fabrykacji przez podawanie opisów składników wogóle z dostaw barwików zrezygnuje

Leon Kurz.



Sytuacja na rynku akcyj i walut

Warszawa, 2 czerwca.

Na rynku akcyjnym

obroty w pierwszych dniach ubiegłego tygodnia były minimalne. Przeważała podaż przy silnym braku popytu. Jednakże w końcu okresu sprawozdawczego nastąpiło pewne ożywienie i kursy wykazały lekką zwyżkę. W dziale akcyj bankowych dość liczne tranzakcje przeprowadzano „Ban

kiem Polskim", z papierów przemysłowych ruchliwsze były Lilpopy, Ostrowieckie i Modrzejów.

W dziale pożyczek państwowych

nastrój był ożywiony, obroty duże, przy tendencji niejednolitej. Również listy zastawne były ruchliwe Notowano (pierwsza cyfra z 24-go, druga z 31-go bm.): 5 proc. Poż. Konwersyjna 55,00 — 55.00, 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 86,75, 10 proc. Poż. Kolejowa 104.00 — 102,00, 4 proc. Poż. Premjowa 110,00 — 108,50 5 proc. Poż. Premjowa 64,00 — 65.00, 4 i pół proc. T. K. Z. 55,50 — 54,00, 8 proc. T. K. m. Warszawy 77,50 — 76,75; Bank Dyskontowy 116,90 — 116,00, Bank Polski 172,00 — 170,50, Bank Zw. Spółek Zarobk. 72,50, Cukier 35,75 — 35.00, Lilpop 28,00 — 27,50, Ostrowieckie 61,00 — 58,00, Rudzki 20,00 — 20,00, Modrzejów 10,25, Starachowice 19,00.

Obroty na giełdzie dewiz

były, jak zwykle w końcu miesiąca, słabsze. Całe zapotrzebowanie pokrywał Bank Polski przy małym udziale banków prywatnych. Bilans Banku za drugą dekadę maja wykazuje bardzo znaczny spadek zapasu walut i dewiz zagranicznych o 17,770,717 do 280.054,160 zł, natomiast nieznaczny wzrost zapasu złota o 57 tys. do 702,3 milj zł. Obie te pozycje, stanowiące pokrycie obiegu biletów bankowych i natychmiast płatnych zobowiązań, wyrażały się na dzień 20 maja br. łącznie kwotą zł. 982,344,606. Pozycja pieniędzy i należności zagranicznych niezaliczonych do pokrycia zmniejszyła się o 6,868,824 do 111,371,359 zł Portfel weksLowy Banku uległ, po chwilowym wzroście w pierwszej dekadzie, ponownej redukcji o blisko 10 milj. do 583,197,749 zł., nieznacznie obniżyły się również pożyczki zastawowe.

Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 23,6 do 378 milj. zł., natomiast obieg biletów bankowych zmniejszył się o 55 milj. do 1,200.608,910 zł, stanowiąc łącznie z natychmiast płatnemi zobowiązaniami na dzień 20 maja br. kwotę 1,578,662,792 zł Pokrycie obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań wyłącznie złotem wynosiło 43,61 proc. pokrycie kruszcowo walutowe 62,11 proc, a pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych 58,49 proc.

Dewizy New York

utrzymały się w okresie sprawozdawczym na poziomie 8,908, tranzakcje kablem zawierano na 8,92, za dolary płacono oficjalnie 8,88 i pół, prywatnie zaś 8,88 trzy czwarte. Kursy dewiz europejskich kształtowały się ostatnio w obrotach giełdowych i międzybankowych następująco: Belgja 124.50, Holandja 358.75, Londyn za 1 L. 43.33 trzy czwarte, Paryż 34.97, Praga 26.45 i pół. Zurych 172,60. Wiedeń 125,80. Włochy 46.73 i pół, Belgrad 15.75, Bukareszt 5.30, Budapeszt 155.85, Gdańsk 173.40, Kopenhaga 238.65. Ryga 171.66. Sztokholm 239.35, Tallin 237,20, Helsingfors 22,46 Berlin 212,84.

Na rynku prywatnym

płacono za ruble złote 4.64 i pół, a za czerwońce sowieckie 1.46 dolarów.

Z MODY

Wiosna i stroje

LIST Z WARSZAWY.

Tegoroczna wiosna jest spóźnioną primadonną, przed wejściem na scenę dopełnia swej toalety: — więc szminkuje się zielenią, perfumuje konwalją i przystraja bzem, czekając na decydujące podniesienie kurtyny i początek spóźnionej baśni wiosennej.

Nasze panie również w ślad za bohaterką chwili, kompletują w pośpiechu swe wyprawy wiosenne i letnie i tymczasowo wieszają do szafy kolejno najnowsze kreacje mody. Zimno wypłatało w tym sezonie naszym strojnisiom niebywałego figla, gdyż dotychczas wystarcza ciągle palto z tweedu przerabianego czarną i białą nitką i takaż sukienka, przybrana białą piką. Ale te komplety oglądamy bez przerwy przez ostatnie dwa miesiące, a tak chciałoby się pokazać coś nowego. To też, jak tylko w południe słońce przygrzeje, wysuwają się na świat boży kostjumy tailleur z czarnej matowej wełny, jedwabnego crepe marocaine lub też kratowego materjału czarnego w białe kropki, który przed miesiącem już panie okrzyczały jako zbyt widziany, ale którego z powodu zimna nigdzie jeszcze nie było widać.

Jednak w południe Europejska lub Ziemiańska robią wrażenie jakiejś zbiorowej żałoby niewiadomo po czem, chyba po umarłym kwietniu i maju, które nie dały się należycie wykorzystać. Trzeba przyznać, że te czarne sylwetki przecięte tylko białą plamą długich rękawiczek lub podbiciem kapelusza, mają charakter niezwykle wytworny.

Na lato zestawienie tych barw trochę się zmieni, a przewagę zyskuje połączenie czarnego z różowem, tak w przybraniach, jak w materjałach deseniowych; jest to znów nakaz króla mody, Patou, którego kolor „rose malade" dominuje w letniej „petite collection". Co do materjałów tego sezonu dominującym nakazem są materjały przerabiane, a więc chine, brocke, melange przytem chodzi o to, ażeby jedwab wyglądał jak twood, wełna jak crepe de chine lub georgette'a, a najmodniejszy materjał chwili flamenga drobno kratkowana jak kreton.

Czyż nie prędzej i taniej odrazu robić suknie z prawdziwego kretonu?

H. Żmig.

Ze Związku Przemysłowców w Krakowie

Dnia 31. maja br. odbyło się w sali krakowskiej Izby Przemysłowo- Handlowej, przy licznym udziale Reprezentantów Władz i sfer przemysłowych, zwyczajne, doroczne Walne Zgromadzenie Związku Przemysłowców w Krakowie, któremu przewodniczył Wiceprezes Związku p. Tadeusz Epstein, Prezydent Izby Przemysłowo Handlowej w Krakowie.

Z obszernego, drukiem ogłoszonego, sprawozdania oraz z referatu Dyrektora Związku p. Dra Jarszyńskiego dowiedzieliśmy się o ogromnie intensywnej pracy Związku Przemysłowców w roku ubiegłym, która nie ograniczała się do jednego lub kilku kierunków, ale objęła pracą swą wszelkie możliwe dziedziny życia gospodarczego, w szczególności kwestje podatkowe, komunikacyjne, sprawy kredytowe, kwestje taryf kolejowych i celnych, sprawy traktatów handlowych, kwestje obciążenia przemysłu przez świadczenia socjalne, zbiorowych umów o pracę, itd. — nie mówiąc już o najrozmaitszych indywidualnych kwestjach poszczególnych branż czy też firm

Prócz tego Związek Przemysłowców skierował swoją pracę na ekonomiczne dokształcanie społeczeństwa, organizując w zimie br. cykl wykładów o naukowej organizacji oraz zapowiadając na jesień br. dalszy cykl kursów ekonomicznych o wyczerpującym programie.

Wskutek uchwały Rady Związku, Walne Zgromadzenie przez aklamację zamianowało pierwszego Prezesa Związku p. Barona Jana Götza-Okocimskiego członkiem honorowym Związku

Na Walnem Zgromadzeniu odbyły się wybory do Rady Związku na dwuletni okres 1930/31 tak, że obecnie po wydelegowaniu przez poszczególne sekcje oraz po wyborach Walnego Zgromadzenia, Rada Związku Przemysłowców składa się z następujących osób:

Pp. Wilhelm Ader, Dr. Roger Battaglia, Tadeusz Oroszeny Bohdanowicz, Franciszek Budischowski, Stanisław Burtan. Dr Tadeusz Bednarski. Dr. Rudolf Beres, Inż. Jerzy Buzek. Inż. Emil Czerkunczakiewicz. Inż. Michał Dunajecki. Inż Ludwik Dyduch. Ignacy Ehrenpreis. Dr Arnold Ehrenpreis, Tadeusz Epstein, Dr Edward Ferber, Tadeusz Filippi. Jerzy Gablenz, Zygmunt Gottlieb, Dr Michał Grünspan, Dr Jan Hupka. Bolesław Jawornicki. Dr Bruno Josefert, Inż Zdzisław Krudzielski. Inż. Henryk Kułakowski, Izydor Landau, Inż Antoni Lewalski, Jan Liban. Inż. Mączyński, Dr. Ludwik Merz, Inż. Ignacy Menasche. Inż. Roman Morawski. N. Palcer, Adam Piasecki. Inż. Zdzisław Bauch. Stanisław Rosenberg. Inż R. Rossknecht. Inż Leon Skarżeński, Prof Inż. Antoni Schimitzek. Inż. Mieczysław Seifert. Inż. Antonio- Clementi Sonanini. Inż Karol Szancer. Hr. Adam Stadnicki. Henryk Scherer, inż. Wiktor Scherer. Dr Ludwik Steinberg, Karol Schitko. Dr Benno Stein, Inż Dr Józef Taub, Bertold Weinsberg. Stanisław Wójciekiewicz. D Wistreich. Szymon Zehnwirth. Dr Juda Zimmermann

Wreszcie Walne Zgromadzenie uchwaliło wyrazić gorące podziękowanie Dyrekcji Związku w osobach pp Dyrektora Dra Jarszyńskiego i Wicedyrektora Dra Spitzera za bardzo intenzywną i wydajną pracę w roku ubiegłym.

Po Walnem Zgromadzeniu wygłosił p. Dr Roger Battaglia wykład na temat „Położenie gospodarcze Polski oraz wrażenia z ostatniej podróży zagranicę", w którym przedstawił dokładną analizę obecnej sytuacji gospodarczej kraju na tle ogólnoświatowym, środki zaradcze które należałoby obecnie podjąć, oraz podzielił się swemi wrażeniami z bezpośrednio przed wykładem przedsięwziętej podróży do Belgji na otwarcie polskiego pawilonu na wystawie w Liege oraz do Francji, podczas której wygłosił szereg referatów na temat znaczenia gospodarczego Polski.

—o§o—

O usprawnienie obrotu pocztowego

W ministerstwie poczt i telegrafów rozpatrywana jest obecnie sprawa szeregu inowacyj w zakresie urządzeń pocztowych. Jedną z takich inowacyj, jaka ma być wprowadzona w obrocie pocztowym będzie nadawanie kilku paczek pocztowych zapomocą jednego adresu pomocniczego, dalej dopuszczenie kilku zleceń w jednym liście zleceniowym, stosowanie opłaty ryczałtowej, ustalonej dla czasopism również do cenników i katalogów, wreszcie nadawanie paczek za pobieraniem porta od odbiorcy.

Nadawanie kilku paczek za jednym adresem pomocniczym zostanie prawdopodobnie wprowadzone w ruchu krajowym; co do możliwości wprowadzenia tej inowacji w ruchu importowym, nie wypowiedziało się jeszcze ministerstwo skarbu, któremu kwestja ta będzie przedłożona do zaopinjowania z punktu widzenia procedury celnej. Dopuszczenie kilku zleceń w jednym liście zleceniowym przewidziane jest w międzynarodowej konwencji o ruchu pocztowym i zapewne wprowadzone będzie w życie z chwilą odpowiedniego usprawnienia aparatury wykonawczej. Co do stosowania opłaty ryczałtowej do katalogów i cenników, oraz nadawania paczek za pobieraniem porta od odbiorcy — sprawy te pozostaną prawdopodobnie rozstrzygnięte w sensie negatywnym, wskutek doświadczenia w tej materji poczt w szeregu państw.

Brak jednolitości w praktyce władz skarbowych

W myśl art. 7 p. a. ustawy o podatku przemysłowym przedsiębiorstwa przemysłowe, sprzedające swoje wyroby innym przedsiębiorstwom dla zużycia lub przerobu, korzystają ze zniżonej stawki podatkowej 1 proc. Pojęcie przerobu, względnie zużycia było i jest interpretowane przez władze skarbowe w sposób ścieśniający i to począwszy wbrew judykaturze Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Wprawdzie Ministerstwo Skarbu rozsyłało odnośne judykaty Izbom Skarbowym z poleceniem stosowania się do nich, okazuje się jednak obecnie, że niektóre Izby Skarbowe, jak np. Izba w Poznaniu, nie otrzymały wszystkich odnośnych okólników Dla niektórych władz skarbowych przy przyznaniu powyższej zniżonej stawki wystarcza sama kwalifikacja odbiorcy towaru, jako przedsiębiorstwa przetwórczo- przemysłowego. bez potrzeby dostarczania specjalnych dowodów iż dane półfabrykaty lub środki pomocnicze produkcji zostały istotnie zużyte, względnie przerobione w danem przedsiębiorstwie. Inne znów władze skarbowe żądają w tym względzie takich dowodów. których dostarczenie jest połączone nieraz z ogromnemi trudnościami. Taki wypadek zdarzył się ostatnio w fabryce cementu w Goleszowie.

W związku z tą niejednolitą praktyką władz skarbowych sfery przemysłowe domagają się obecnie usilniej wydania okólnika interpretacyjnego ze strony Ministerstwa Skarbu, któryby usuwał wszelkie wątpliwości w danym zakresie. Okólnik taki już podobno od roku jest w Ministerstwie Skarbu przygotowany, ale dotąd z niewiadomych przyczyn nie ujrzał światła dziennego.

Długi państwowe Polski

Ogólna suma długów państwowych Polski na dzień 1 stycznia br wynosiła 472.205.694 dol., czyli w przeliczeniu na złote po kursie 1 dol = zł. 8,90 - 4,211,530.680 zł Z powyższej sumy przypada na długi wewnętrzne 520,736,306 zł. (w tem długi oprocentowane 495,574,497 zł długi bezprocentowe 25,161.809 zł.). na długi zagraniczne 3.690,794.374 zł. (w tem pożyczki 1,168,742.939, długi wobec państw obcych 2,153,204,439. długi likwidacyjne powojenne 325.186.205, a wobec instytucyj prywatnych 43,660.800 zł.

—

OTWARCIE CHŁODNI EKSPORTOWEJ W GDYNI. W dniu 30 maja br odbyło się w Gdyni uroczyste otwarcie nowowybudowanej wielkiej chłodni eksportowej w Gdyni Chłodnia ta odegra dużą rolę w eksporcie naszych produktów zwierzęcych drogą morską.

„As" Daszyński i „walety" sanacji

Pojedynku rządowo-sejmowego — ciąg dalszy...

„IGNACY DASZYŃSKI I JEGO CIEŃ".

W niedzielnym numerze „Gazety Polskiej" ukazał się obszerny artykuł (niepodpisany, więc redakcyjny) pt. „Ignacy Daszyński i jego cień".

Sanacyjny autor zarzuca Daszyńskiemu, że jakkolwiek początkowo starał się na swem stanowisku marszałka Sejmu „dogadzać rządowi", to jednak „wzburzone i niesforne żywioły niosły go tam, kędy iść nie chciał i wcale iść nie zamierzał: na otwartą walkę z Józefem Piłsudskim". Potem przyszła chwila, — w lecie ub. r., — że „Daszyński, poza plecyma opozycji, zapragnął odnaleźć swą zagubioną przeszłość":

W TAJEMNICY PRZED „KARŁAMI SEJMOWYMI".

„Ze skruchą rozpaczy zapukał pewnego dnia do drzwi Belwederu. Zmylił czujność złośliwych karłów sejmowych i ukradkiem, potajemnie, prywatnie, nie jako marszałek Sejmu i wódz opozycji, ale jako dawny przyjaciel i towarzysz, zapragnął zobaczyć się z Piłsudskim, wyznać mu swoją niemoc, poskarżyć się na swój żebraczy los słomianego dygnitarza.

Zamówił się jakimś pozorem troski publicznej. Jął bąkać o niedoli kraju, frasować się o trwałość systemu, o dorobek „majowy", ujmował się serdecznie za demokracją, nie oszczędzał sejmowładztwa, wspominał o kryzysie gospodarczym.

Ale tu dopiero, w Belwederze, niebacznie przekroczywszy próg myśli Piłsudskiego, przekonać się miał Daszyński, jak nieodwołalnie, jak naiwnie przegrał resztę swego życia, dawszy się użyć za „asa" w grze przeciw Polsce Józefa Piłsudskiego.

Marzył o poufnej, braterskiej rozmowie w cztery oczy, w której mógłby wylać swoją gorycz zawodu, spalić swój ból i wzgardę, odzyskać godność swojej roli, a tymczasem wespół z nim wtargnęły do zacisznej komnaty niewidzialne cienie tych wszystkich właśnie, którzy byli jego wstydem, jego odrazą, jego wzgardą: ci wszyscy, którzy głosami swemi wynieśli go na trybunę marszałka Sejmu.

Dawny Ignacy Daszyński, trybun proletarjatu, już nie istniał. Ten, który powlókł się do Belwederu, był już tylko wcielonym mandatem anarchji sejmowej, zbuntowanej przeciw „Budowniczemu Polski..."

HERMAN „LIEBERMANN" JAKO „CIEŃ"

Artykuł kończy się następującemi słowy:

„Błądząc wzdłuż i wszerz po swej reducie opozycji, Daszyński ponosi najsmutniejszą karę, jakiej ulec może człowiek pod zachód życia: licząc swych dzisiejszych partnerów, rozpoznaje w ich twarzach to wszystko, przeciw czemu grzmiał w najgórniejszych dniach swej epopei.

W orszaku tych partnerów kroczy też i ten, kto był przez całe życie jego nieodstępnym cieniem: Herman Liebermann.

Ale póki słońce Daszyńskiego świeciło w górze, cień jego był niski i znikomy. Leżał u jego stóp, ledwo widoczny.

Dziś, pod schyłek dnia, cień wydłużył się, rozrósł, stężał i wybujał ponad głowę swego dawnego pana.

Dziś Herman Liebermann — ciemny i ponury cień Daszyńskiego — stał się, jak w bajce Andersena ,bardziej rzeczywistym od rzeczywistej postaci. Patrzymy na Daszyńskiego, a widzimy gesty Liebermanna. Patrzymy na wargi Daszyńskiego, a słyszymy słowa Liebermanna. Patrzymy na laskę marszałka Sejmu, a widzimy łokieć kramarza, mierzącego interes państwowy wpływami i zyskami swej partji w instytucjach publicznych.

Patrzymy w czcigodną maskę Gospodarza Izby Polskiej, a w jego cieniu widzimy adwokata i kolportera, który dla swych haseł przenośnych gotów jest założyć kramik w każdej karczmie przydrożnej, na każdem dróg rozstaju, pewny, że kljentelę swą znajdzie wszędzie od Dunaju do Kamczatki i od Hamburga do Syonu (Liebermann i... Sjon — to akurat dobre zestawienie! — uw red. „N. Dz.")

„SŁOWO DO „WALETÓW""

Na powyższe komplementy ukazał się we wtorkowym numerze artykuł marsz Daszyńskiego pod powyższym tytułem (Dajemy go, prócz wstępu, w całości; międzytytuliki pochodzą od nas — red „N. Dz.").

„Nie skąpi autor pod moim adresem szyderstwa, zrozumiałego w ustach „valetaille", jak Francuz nazywa rozpróżniaczonych pasożytów przedpokoju.

Czy to sam Pan kazał napisać, czy „Valet" prasowy z własnej pilności napadł? — nie wiem.

Czy to ma być równoległa zemsta za stanowisko prasy wobec p. Prezydenta R. P.? — także nie wiem.

Nie odpowiadałem „Gazecie Polskiej" na niezliczone jej zniewagi pod moim adresem. Wiem, że rasa zapłaconych „zaplutych karłów" nie wygasa i że polemika jest ich żerem. Ale i to wiem, że trzeba kłamstwo tępić, że trzeba Polaków informować szczegółowo o systemie dzisiejszych rządów i dlatego piszę ten artykuł.

JAK TO BYŁO Z KANDYDATURĄ NA MARSZAŁKA SEJMU?

„Na jaki tydzień przed zebraniem się nowowybranego Sejmu przysłał do mnie p. Sławek z cukierni „Ziemiańskiej" jednego z posłów, odradzając mi kandydowania na Marszałka Sejmu, bo Piłsudski każdego Marszałka, któryby zwyciężył jego kandydata p. dra Bartla będzie źle traktował i prześladował. A nie chciałby być zmuszonym postąpić tak ze mną. Odpowiedziałem, że sprawa nie jest jeszcze aktualna — i wysłannik odszedł. Niegodna forma i niegodna treść intryganckiej propozycji sama siebie osądza.

Dnia 27 marca 1928 r. zjawił się szef rządu Marszałek Piłsudski w Izbie i tu rozegrały się ohydne wypadki, których opisywać nie potrzebuję. Po nich przyszło głosowanie. Zostałem wybrany Marszałkiem przeciwko p. Bartlowi. Narodowi demokraci i komuniści utrzymali do końca swoich kandydatów.

Jakże się zachował mój kontrkandydat p dr. Bartel? Przyszedł do mnie na trzeci dzień, uściskał mnie, gratulował mi, żem go wybawił z ciężkiego położenia, proponował kredyty na sprawienie mebli w mieszkaniu sejmowem Marszałka (była tam bowiem pustka i pożyczone z Zamku graty) i nastawał, żebym do Krakowa na święta jechał „salonką" (a nie — jak chciałem — w zwykłym przedziale) dla nieobniżania powagi urzędu. P. dr. Bartel był wtedy wicepremjerem, prawą ręką Marszałka Piłsudskiego.

PROGRAM MARSZ. DASZYŃSKIEGO

Rząd Marszałka Piłsudskiego zapowiedział w orędziu p. Prezydenta Rz. P.:

„Życzę Panom, byście z najlepszą wolą, licząc się z realnemi potrzebami życia, szukali rozwiązania wielkiego zagadnienia harmonijnego współdziałania władz państwa."

Nie wiem, czy to był prawdziwy program Rządu. Ale moim programem była i jest do dziś harmonijna współpraca Rządu z Sejmem. Dopóki w Polsce nie zwycięży faszyzm czy komunizm, czy wogóle dyktatura, dopóki demokracja będzie miała wpływy w Polsce, dopóty program ten będzie rozumny i konieczny.

W tym programie i w woli większości Sejmu leży odpowiedź na pytanie: dlaczego zostałem Marszałkiem Sejmu. Wola Marszałka Piłsudskiego nie odgrywała żadnej roli.

Nie byłem karjerowiczem w życiu; mam, owszem, silnie rozwinięty nałóg „psucia sobie karjery". Nie chciałem w swoim czasie zostać premjerem, ani potem wicepremjerem, oparłem się radzie Belwederu, aby nie opuszczać gabinetu p. Witosa i podałem się w r. 1921 do dymisji, nie zabiegałem też ani o jeden głos na Marszałka Sejmu.

Od programu zasadniczego, państwowego, koniecznego: uczciwej współpracy Rządu z Sejmem nigdy nie odstąpiłem i nie odstąpię.

Prawda, że nie byłem wtajemniczony w intrygi, które mi zagroziły już trzeciego dnia mej pracy w nowym Sejmie. Prawda, że nie zrozumiałem subtelnych intrygantów w eleganckich mundurach którzy omal mnie nie obdarli z honoru osobistego. Przypadek tylko uratował mnie od tego. Kiedym potem spytał p. dra Bartla, co mam robić wobec tych elegantów, poradził mi, abym ich odsyłał do niego.

SEJM I „CZYNNIK DECYDUJĄCY"

Sejm, któremu mam zaszczyt przewodniczyć, uchwalił swój pierwszy budżet w ciągu dwu miesięcy. Różnica przez Sejm uchwalonego, a przez Rząd projektowanego budżetu była minimalna. Ustawę inwestycyjną uchwaliły Sejm i Senat w przeciągu czterech dni. Zdawało się, że mój program urzeczywistnia się. Tymczasem nagle Senat dostał rozkaz uchwalenia budżetu bez zmian, natych miast, aby Rząd mógł zamknąć sesję ciał ustawodawczych. Dwóch ministrów oblegało mnie, aby ich pilne projekty ustaw wziąć na pełną Izbę, a szef Rządu kazał tymczasem jak najrychlej sesję zamknąć. Dnia 22 czerwca zamknięto ją. Kiedym zdumiony tem wszystkiem, pytał, dalczego tak postąpiono, otrzymałem informacje o zamiarach Rządu, wyrażonych tak brutalnemi słowami szefa Rządu, że — nawet w epoce dzisiejszego zdziczenia słowa — nie chcę ich tu powtórzyć. Chodziło o to, aby ministrowie nie zbliżyli się do stronnictw sejmowych i do pracy Sejmu, aby tej pracy nie było.

Dnia 1 lipca 1928 r. ukazał się artykuł Marszałka Piłsudskiego o jego chęci „bicia i kopania" posłów, o „podrzutkach" itd. Tegoż dnia ustąpił Marszałek Piłsudski z prezesury Rady ministrów.

Nie mam zamiaru omawiać „zamkniętych aktów" tego artykułu, ani późniejszej mowy o „wesołych budżetach", ani listu o „Dnie oka". Nie powtórzę też argumentów mojego listu z wiosny 1929 r. do p. dra Bartla. Przez cały ten czas ataków zachowałem spokój, chociaż obelgi padały coraz to brutalniejsze, coraz to bardziej wyzywające. Powtarzam: akty tej sprawy zamknięte; społeczeństwo aż nadto dobrze o nich poinformowane.

WIZYTA W BELWEDERZE

W czerwcu 1929 r. wpadł do mnie do biura Marszałek Senatu dr. Szymański i zaczął biadać nad tem, co się w Polsce dzieje. W rozmowie rzucił zdanie, że ja jeden mogę i powinienem mówić z Marszałkiem Piłsudskim. Odpowiedziałem, że po tych jego pismach wątpię, czy mnie przyjmie. P. Szymański pojechał da Sulejówka i po rozmowie z Marszałkiem Piłsudskim powiedział mi, że Marszałek Piłsudski gotów mnie przyjąć. Musiałem więc napisać list z zapytaniem, kiedy mogę złożyć wizytę.

WBelwederze zwróciłem uwagę Marszałka Piłsudskiego na dwie główne rzeczy.

Pierwsza: Na początki kryzysu

Druga: Na konieczność stworzenia większości w Sejmie, aby Sejm wraz z Rządem mógł kryzys przetrwać bez katastrofy.

Czy miałem wtedy rację? czy radziłem dobrze? — niechaj o tem sądzi społeczeństwo, które ugina się dziś pod brzemieniem kryzysu i słyszy się na „hocki - klocki" konstytucyjne, igrające sobie wśród morza nędzy ludzkiej.

W rozmowie w Belwederze padły wtedy słowa, od których mi się nieswojo zrobiło. Usłyszałem tam:

„Nie dawałem pracować wszystkim trzem Sejmom..."

GASNĄCY ŚWIAT, BIARRITZ, DUREŃ I SŁOWO KTÓRE NIE BĘDZIE PRZEKAZANE POTOMNOŚCI...

Po mojem ostrzeżeniu p. premjer Świtalski pojechał rządowem autem na wakacje do Biarritz, wódz BB. p. Sławek także do Biarritz, a ja zostałem w parę miesięcy potem zbesztany i wyszydzony w artykule pt. „Gasnącemu światu". Przepowiednie p. Sławka spełniały się coraz dokładniej... Zemstą rozkoszowano się na zimno. Znosiłem to. Ale kiedy mi dwie hamletowskie postacie „Guildenstern i Rosenkranz" zapowiedziały dnia 31 października w Sejmie, że w przedsionku Sejmu stu oficerów jest niezadowolonych ze mnie i z moich urzędników i kiedy przyszedł do mego biura p. Marszałek Piłsudski, abym otworzył posiedzenie Sejmu, oparłem się stanowczo.

Za to mnie p. Marszałek Piłsudski i dwie postacie „świadków" nazwali „durniem".

Odpowiedzi mojej dzieciom swoim chyba nie przekażą...

O szkodach wciągania armji do polityki nie myślę tu mówić. O tym temacie jeszcze Polska będzie niestety, musiała mówić obszernie i to w ciężkich warunkach.

Tyle narazie o moim „grzechu pierworodnym".

Prześladują mnie władcy systemu, lżą, rzucają moje uczciwe nazwisko na łup „valetaille" gadzinowej; starają się zatruć mi życie, jak umieją. Znosiłem w życiu i przedtem takie nikczemności. Życie to było walką i nikogo o pardon nie prosiłem.

SŁOWO O P. TRĄMPCZYŃSKIM

A teraz uwaga o p. Trąmpczyńskim i o tow. pośle Liebermannie.

Nikt narodowej demokracji tak silną, tak zwartą nie zrobił, jak system „pomajowy".

Grożąc „sub rosa" zabiciem siedemdziesięciokilkuletniego b Marszałka Sejmu, potem Senatu p. Trąmpczyńskiego, zrobiono go w szerokich kołach słusznie popularnym człowiekiem. Narodowi demokraci odrabiają swoją majową klęskę. Weszli nietylko do szeregów „pomajowych", stworzyli ii.

czną „czwartą brygadę“, ale nadto opanowali całą niemal młodzież szkół średnich i wyższych i gdyby przy najbliższych wyborach nie oszukiwano i nie przekupywano, zdobędą prawdopodobnie więcej mandatów. niż ich mają obecnie Dzielniejsi z nich dziękują z pewnością w duszy za narzuconą sobie walkę.

„LIEBERMANN“ Z „GAZETY POLSKIEJ“ I „LIBERMAN“ Z „ROBOTNIKA“...

A poseł Liberman?

Ten znakomity obrońca legjonistów, więzionych przez żołdactwo austro- węgierskie w Huszt i w Marmarosz Sziget, któremu legjoniści serdeczną wdzięczność zawsze okazywali, powinienby dzisiaj w organie rzekomych legjonistów być traktowany oględniej.

Grożąc mu obiciem za jego mowy w procesie o zabranych ośmiu miljonach z kas państwowych na wybory BB., podkreślili „waleci“ tylko jego odwagę cywilną w oczach uczciwych ludzi i ograbionych obywateli.

A wrzask o proces Ulitza? Sąd polski go uniewinnił, ale adwokat Liberman „nie miał prawa“ bronić niewinnego.

Poseł Liberman jest podpułkownikiem Legjonów.

„Walety“ mówią, że nie był „bojowym“ oficerem. Ale czyż może to mówić organ p. majora Świtalskiego, p. podpułkownika Prystora lub choćby pułkownika Miedzińskiego ze służby II Oddziału? Wolne żarty!

Wreszcie rzecz może najważniejsza. Tow. Liberman jest doskonałym znawcą „jurysprudencji“ p. ministra sprawiedliwości w Polsce. Jest to wartość dla uczciwych obywateli czasami wprost nieoceniona.

O „ZACHODZIE ŻYCIA“

Wkońcu kilka słów o „zachodzie życia“

„Walet z „Gazety“ przypomina mi kilkakrotnie mój wiek, nazywając go poetycznie „zachodem życia“. Ale i jego Pan chyba nie w „wiośnie życia“ się znajduje. Ma o jeden rok mniej odemnie.. Jego „zachód“ nie bardzo chyba pogodny, skoro pisze od dwóch lat rzeczy, które zdolne są do wywoływania w Europie komentarzy najbardziej — oryginalnych.

Polska już żadnych nie robi.

Więc „walety“ z „Gazety Polskiej“ nie cieszcie się zbytnio moim „zachodem życia“!

Nie wiem, jak długo żyć mi wypadnie, ale dopóki będę żył, będę siekł z ramienia (jak mówi Żeromski) oszustów i gwałcicieli wyborczych, karjerowiczów, pasożytów, „Waletów“, co się dobrali do pieniędzy państwowych, do władzy, do wpływów w służbie jednego człowieka, choćby ze szkodą, ze zubożeniem, z rozpaczą ogromnej większości pracującego ludu w Polsce“.

DZIEŃ POLITYCZNY.

Wynik wyborów w okręgu gnieźnieńskim

W całym okręgu nr. 33 Gniezno uprawnionych do głosowania 168,543, głosowało 105,824, ważnych głosów oddano 104,599.

Na listę nr. 2 padło w sumie 12,141, nr. 7 — 28,940, nr 18 — 15,471, nr 24 — 32,865, nr. 25 — 10,074.

Mandaty uzyskali:

dotychczasowy poseł Brzeziński (NPR)

dot. pos. Sänger (Blok Mniejsz.)

z stronnictwa narodowego dot. poseł Lewandowski i Maciej Zgoliński, rolnik.

z listy nr. 25 (Piast i Ch. D.) dot. poseł dr Michałkiewicz (Piast), zaś dotychczasowy poseł z tej listy Czyszewski (Ch. D,) stracił mandat.

W porównaniu ze stanem dotychczasowym Ch. D. straciła jeden mandat, który zyskało Str. Narodowe (endecja).

Pos. Wierzbiański ze Str. Chł. utracił mandat

W Sądzie Najwyższym rozpatrywano onegdaj 5 protestów przeciwko wyborowi z listy państwowej nr. 10, posła Zbigniewa Wierzbiańskiego ze Stronnictwa Chłopskiego. W skargach do Sądu Najwyższego wskazano, że poseł Zbigniew Wierzbiański znajdował się na liście jako Jan Wierzbiański i wskutek tego mandat jego winien zostać uznany za nieważny. Sąd Najwyższy uznaje, że mylne podanie imienia kandydata jest dostatecznym powodem do unieważnienia mandatu, wobec tego, że ostateczne ustalenie kandydatów państwowych list wyborczych następuje przez ogłoszenie listy w „Monitorze“ i wyborcy głosują na osoby tam podane. Z *tych względów Sąd Najwyższy de cyzję państwowej komisji wyborczej o przyznaniu mandatu posłowi Zbigniewowi Wierzbiańskiemu unieważnił.*

Prasa palestyńska o Białej Księdze

Cała prasa palestyńska poświęca obszerne omówienia Białej Księdze:

„Haarec“ pisze: „Rząd Labour Party, którego przywódcy tak dobrze znają nasze dzieło palestyńskie, jego wartość zarówno społeczną jak i moralną, dał obecnie swe żyro pod kalumnje naszych wrogów. Rząd Partji Pracy nie ma dość odwagi, aby zanulować deklarację Balfoura. Niebawem po ogłoszeniu sprawozdania komisji Shaw'a, p. MacDonald odczytał w Izbie Gmin deklarację, w której raz jeszcze potwierdził t. zw. „politykę sjonistyczną“. W sprzeczności do tej deklaracji są obecnie forsowane fałszywe wywody większości komisji Shaw'a, przy kompletnem ignorowaniu praw narodu żydowskiego. Nie akceptujemy spisku Urzędu Kolonjalnego, zmierzającego do likwidacji sjonizmu. Znieśliśmy dość niespodzianek, ataków i ciosów. Naród żydowski domaga się obecnie wyjaśnienia sytuacji: Wykonania mandatu zgodnie z jego duchem i literą, lub też całkowitego wycofania zobowiązań wobec narodu żydowskiego w sprawie utworzenia żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie“.

Organ robotniczy *„Dawar“* w ten sposób ocenia sytuację: „Niepodobna uwierzyć, aby rozmowy z naczelnym muftim Jerozolimy i p. Naszaszibi miały przekonać rząd brytyjski, iż Arabowie mają rację, zaś Żydzi jej nie mają. Chwiejność w wykonaniu wielkiego dzieła jednej z najwyższych misji humanitarnych pchnęła rząd brytyjski do skreślenia swych zobowiązań, zapomnienia ich i podporządkowania słabego silnemu — ofiary organizatorom rozruchów. Imperjum brytyjskie jest potężne, Żydzi są słabi. Jest to walka między nierównemi stronami, lecz my ufamy, że opinja publiczna w Anglji nareszcie się budzi. Jesteśmy rozczarowani, lecz poczucie sprawiedliwości Izraela nie nakazuje uchylania głowy przed gwałtownością. Zdemaskujemy fałsz, stanowiący podstawę ostatnich dokumentów, gdyż jeśli to ma być dziś polityka brytyjska w Palestynie, to już jutro mandat nie będzie istniał“.

Organ rewizjonistów „Doar Hajom“ pisze: „Obecnie sytuacja jest jasna. P. MacDonald idzie w ślady komisji Shaw'a. Oś obraca się obecnie przeciwko imigracji i kolonizacji żydowskiej w Palestynie“.

Akcja Einsteina i Bubera

Berlin, (ŻAT) Prof. Albert Einstein oraz Marcin Buber zwrócili się telegraficznie do Wysokiego Komisarza sir John Chancellora z prośbą o ułaskawienie skazanych na śmierć przez sądy palestyńskie w związku z rozruchami sierpniowemi.

Sprawa ogłoszenie korespondencji MacMahona

Londyn (ŻAT) Odpowiadając na interpelację posła Cocks'a na ostatniem posiedzeniu Izby Gmin podsekretarz stanu dr. Drummond Shiels oświadczył, iż sprawa ogłoszenia korespondencji między sir MacMahonem a szerifem Huseinem jest nader skomplikowana, gdyż korespondencja ta nie może być ogłoszona bez aprobaty obcego państwa. Wobec tego rząd angielski nie jest skłonny do ogłoszenia korespondencji MacMahona.

NA MARGINESIE.

Prof. Zygmunt Freud stanie do egzaminu...

Czy stanie — jest inna kwestja. Czy wogóle zależeć mu będzie na tytule nadzwyczajnego(!) profesora — na to nie trudno odpowiedzieć.

I jeszcze kwestją otwartą, czy dziwaczny przejrzysty plan wysokiego fakultetu medycyny we Wiedniu zostanie urzeczywistniony. Ale już sam plan i towarzyszący mu odruch protestacyjny wykazuje, na co się zanosi. Otóż profesorowie zwyczajni fakultetu medycyny za aprobatą dziekana i rektora wypracowali plan, ustanawiający pięcioletnie dodatkowe egzaminy dla docentów i nadzwyczajnych profesorów. Te egzaminy profesorskie mają co pięć lat dostarczać dowodu, że dani docenci i nadzwyczajni profesorowie zasługują na swój tytuł. W razie nieprzystąpienia do egzaminu zostaną bez dalszej procedury skreśleni z listy profesorskiej. Plan ten jest wprost monstrualny wobec legalnie zagwarantowanych praw tyczących się docentów i nadzwyczajnych profesorów, którzy wemiam legendi tracić mogą tylko na podstawie wyroku sądowego. W zasadzie każdy docent ma drogę otwartą, by poprzez szczebel nadzwyczajnego profesora zostać zwyczajnym profesorem. Ale rzecz jasna, nie każdy dojść może do tego szczytu. Ilość zwyczajnych profesorów jest ściśle określona, a docentury są bez normy i muszą w interesie wiedzy być bez normy. Tu więc chcą nagle profesorowie być między sobą i w egzaminach pięcioletnich mieć możność dowolnego zmniejszenia liczby docentów.

Przemawiają z tego planu w pierwszym rzędzie względy konkurencyjne. Zazwyczaj pacjenci darzą swojem zaufaniem tak profesorów jak i docentów. No a co w Austrji jest możliwe na fakultecie medycyny bez domieszki antysemickiej? Więc i z tego planu wyziera jasno tendencje antyżydowskie. Wybitna rola Żydów w medycynie wiedeńskiej jest znana, a rzadko Żyd dziś dochodzi aż do godności zwyczajnego profesora, która to godność nie jest zależną ani od lat służby ani od kwalifikacji, lecz od mianowania przez ministerstwo oświaty na propozycję koła profesorskiego. Obecnie i trudno jest już tylko docentem zostać dla Żyda. Nie dość na tem: chce się przez ustanowienie egzaminów mieć możność „regulowania“ liczby docentów. Rzut oka na spis profesorów nadzwyczajnych i docentów wykazuje całą śmieszność ofenzywy zwyczajnych profesorów przeciw swoim kolegom, którzy częstokroć jedyni są znani poza granicami Austrji i przysparzają krajowi chwały i rozgłosu, jakim Austrja cieszy się zagranicą.

Wyliczanie za dalekoby nas zaprowadziło, więc tylko kilka nazwisk przytoczymy. Sławny odkrywca teorji o odmłodzeniu Steinach jest nadzwyczajnym profesorem. Jedyny z wiedeńskich lekarzy, znany na całym świecie, Zygmunt Freud, odkrywca psychoanalizy jest nadzwyczajnym profesorem. Docentami lub nadzwyczajnymi profesorami są: Erben, Stefan Jellinek znany elektropatolog, Erdheim światowej sławy uczony anatomji patologicznej, Strisower, Feliks Deutsch, znakomity internista i międzynarodowy lekarz itd. itd.

Można niezliczone stronice wypełnić świetnemi nazwiskami i ci wszyscy mieliby zasiąść do egzaminu, albo zrezygnować z tytułu. Jak śmieszne. Siwawi i siwi kandydaci, światowej sławy uczeni przy stole egzaminacyjnym i ewentualnie egzaminowani przez przeciętnych kolegów „zwyczajnych“ profesorów! Lub starzy wychowawcy egzaminowani przez swoich uczniów!...

W energicznych słowach na zebraniach i w prasie bronią się docenci i profesorowie zwyczajni przeciw tym niedorzecznym planom! A o całej tej akcji, raczej: reakcji jak wykazuje spis nazwisk żydowskich docentów, pisze prasa wiedeńska p. t. Profesor Freud jako kandydat egzaminacyjny... *T. N.*

Wiedeń.

Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty na miesiąc czerwiec br. wstrzymamy z dniem 12. bm. wysyłkę naszego pisma.

Jak Trocki charakteryzuje działaczy międzynarodówki komunistycznej

Na niemieckich półkach księgarskich ukazała się nowa książka Trockiego, z energją kontynuującego na wygnaniu swą działalność literacką. Najnowsza książka byłego komisarza bolszewickiego, zatytułowana „Kto w chwili obecnej kieruje trzecią Międzynarodówką?", zawiera szereg sylwetek działaczy bolszewickich, skreślonych przez ich byłego bardzo bliskiego współpracownika, a więc człowieka, który z pewnością obecnych propagatorów światowego bolszewizmu dobrze znać powinien.

Jak z wywodów Trockiego dowiadujemy się, głównymi działaczami na terenie III Międzynarodówki są: z ramienia Unji sowieckiej — Raskolnikow, Martynow, Lencner, Manulski, Łozowski, Piotrowski, Rafes i Góralski; z ramienia Węgier — Bela Kun, Warga i Pfefer; z ramienia komunistów niemieckich — Klara Zetkin; z ramienia komunistów czechosłowackich — Szmeral; z ramienia komunistów polskich — Warski i Walecki; z ramienia Indyj — Raj (w międzyczasie wykluczony z Kominternu); z ramienia komunistów japońskich — Katajania; z ramienia komunistów fińskich — Kuzygin i z ramenia komunistów bułgarskich — Kularow. Tych właśnie 19 działaczy bolszewickich charakteryzuje Trocki w swej nowej książce.

Belę Kuna nazywa Trocki nie gorszym od innych władców Kominternu. U siebie na Węgrzech — czytamy w książce Trockiego — popełnił on dużo błędów. Teraz zdaje mu się, że rewolucja w Europie Zachodniej to rzecz szczęścia.

Warski-Warszawski, przedstawiciel komunistów polskich w Kominternie, był kiedyś uczniem i przyjacielem Wiery Luksemburg. Opowiadają, że nauczył się od niej jednak tylko rzeczy złych. Przewrót Połsudskiego — zdaniem Trockiego — strasznie zastraszył Warskiego, który usiłował dopatrzeć się w nim pierwiastków „demokratycznej dyktatury proletarjatu i chłopstwa". Trocki uważa, że Warski jest człowiekiem, pozbawionym wszelkiej odwagi i bynajmniej nie okazuje woli odebrania władzy temu, który ją w danej chwili sprawuje. Sądzi on, że daleko rozsądniej i bezpieczniej jest udawać, że wierzy się w możliwość wybudowania socjalizmu w jednym tylko kraju.

W bardzo ostrych słowach wyraża się Trocki o Piotrowskim i Rafesie, którzy ponoć nader bliskie stosunki utrzymują ze sferami socjalistycznemi (mieńszewickiemi). Rafes — zdaniem Trockiego — równie dobrze mógłby być ministrem u Petljury, jak i przywódcą rewolucji chińskiej. Zarówno on, jak i jego towarzysze, Piotrowski i Góralski, pozbawieni są wszelkiej inicjatywy i woli bronienia swych poglądów. Niemniej jednak Góralski odgrywa wybitną rolę w kierowaniu ruchem bolszewickim w Niemczech i Francji, Piotrowski i Pfefer kierują ruchem rewolucyjnym w Anglji, a Rafes uczył Chińczyków, jak można się stać „pasorzytami rewolucji".

Niezbyt przychylnie wyraża się Trocki również o jednym z najwybitniejszych działaczy komunistycznego międzynarodowego ruchu zawodowego Łozowskim (prawdziwe nazwisko Dryzda). Zdaniem Trockiego, Łozowski był już i „prawym" i „lewym" i jest on w stanie doradzić robotnikom Afryki południowej, lub Filipin, jak mają obalić rządy burżuazyjne, by w godzinę później zapomnieć, że podobną radę wogóle komukolwiek dawał.

W równie ostry sposób charakteryzuje Trocki i innych wybitnych kierowników międzynarodowego ruchu bolszewickiego. Tak naprzykład Szmerala nazywa „typowym przedstawicielem austro-węgierskiej państwowości imperjalistycznej", o Waleckim powiada, że „jest on w stanie modlić się nawet do Piłsudskiego", Kolarow jest zaś w oczach Trockiego człowiekiem, pozbawionym wszelkich zasad etycznych, czego najlepszym dowodem jest fakt, iż przy każdej okazji zmienia on swe przekonania, raz zwalcza Trockiego, popierając Zinowjewa, kiedyindziej znów występuje przeciwko Zinowjewowi, szukając oparcia w Bucharinie, a teraz znów ręka w rękę ze Stalinem intryguje przeciwko Bucharinowi. Kuzygin — pisze Trocki — w r. 1918 „pogrzebał rewolucję fińską". Raskolnikow stanął na czele literatury i rewolucji azjatyckiej, nie nadając się ani do jednego, ani do drugiego.

Według Trockiego, w III Międzynarodówce zrzeszonych jest (poza ZSSR) około 500.000 osób. A ludźmi tymi kierują „działacze", którym nawet ich były bardzo bliski współpracownik odmawia wszelkich kwalifikacyj ku temu. A ludzie ci chcieliby stanąć na czele całego świata.

Prawdziwe filmy dźwiękowe w Polsce

W ostatnich dniach w jednem z kin warszawskich odbył się publiczny pokaz nowej aparatury do wyświetlania filmów dźwiękowych, „Hejnał", skonstruowanej i całkowicie wykonanej w kraju. Pokaz wypadł bardzo dobrze i dowiódł, że aparatura pod względem czystości dźwięku w niczem nie ustępuje najdroższym aparaturom zagranicznym.

Po pokazie przedstawiciel nasz zwrócił się do konstruktora tej aparatury młodego technicznika, p. Rowińskiego, z prośbą o kilka bliższych szczegółów o aparaturze jego pomysłu.

— Pracę moją — mówi p. Rowiński — rozpocząłem kilka miesięcy temu. Początkowo pracowałem nad aparaturą do zdjęć dźwiękowo-filmowych z rejestracją na taśmie, lecz znany przemysłowiec filmowy p. Gortat, przekonał mnie, że w chwili obecnej ważniejszem byłoby skonstruowanie aparatury dla wyświetlania filmów dźwiękowych, ponieważ aparatury zagraniczne są bardzo drogie (do 20.000 dolarów), a produkowanie takich aparatur w kraju mogłoby przerwać wywóz pieniędzy z Polski zagranicę.

Przerwałem więc pracę nad filmem i wreszcie udało mi się skonstruować aparaturę reprodukcyjną; dla eksploatacji mego pomysłu zawiązało się wkrótce towarzystwo „Hejnał", które już przystępuje do przyjmowania zamówień. Aparatury typu „Hejnał" mają nad zagranicznemi, poza tem, że dorównują im pod względem jakości, tę wyższość, że są w porównaniu z niemi bez porównania tańsze, gdyż kosztują zaledwie 1.000 do 2.000 dolarów. W ten sposób nawet mniejsze kina w miastach prowincjonalnych będą mogły sobie pozwolić na zainstalowanie tych aparatów i wyświetlanie najnowszych filmów dźwiękowych.

— Jakie pan ma dalsze plany — zapytujemy młodego konstruktora?

— Obecnie przystępuję do ukończenia moich prac nad aparaturą do zdjęć. Firma „Hejnał" zainstaluje atelier i laboratorjum filmowo-dźwiękowe, w którem przystąpimy do produkowania filmów czysto dźwiękowych. Nie będzie to w ścisłem znaczeniu wytwórnia filmów dźwiękowych, lecz atelier, w którem każdy realizator będzie mógł skorzystać z naszych urządzeń i zrobić film dźwiękowy. Do realizacji filmów dźwiękowych przystąpimy już wkrótce i na jesień wypuścimy je na rynek. Będą to wogóle pierwsze filmy dźwiękowe w Polsce.

— Jakto? — pytamy. — Przecież...

— Filmem dźwiękowym nazywam taki obraz, w którym, gdy aktor poruszy ustami, musi paść słowo i to słowo zrozumiałe dla publiczności. Dotychczas zaś, z niewielu wyjątkami, widzieliśmy na ekranach wersje filmów dźwiękowych, do których nie trudzono się dorobić polskiego tekstu, dając tylko akompanjament muzyczny i czasem niezrozumiałe jakieś dźwięki lub szmery w rodzaju trzaśnięcia drzwiami lub wytarcia nosa.

Publiczność kinowa więc — kończy swe uwagi p. Rowiński — zyskiwała dosyć wątpliwą korzyść z zamiany muzyki oryginalnej na reprodukowaną, a muzycy tracili pracę. Sytuacja się ta zmieni z chwilą pojawienia się na rynku prawdziwego polskiego dźwiękowca.

ROZMAITOŚCI

Kiedy odbędzie się proces mordercy z Düsseldorfu?

Proces przeciwko masowemu mordercy z Düsseldorfu, Kürtenowi odbędzie się prawdopodobnie jeszcze w grudniu br. Dotychczasowe śledztwo ustaliło *22 napady Kürtena, a między niemi 9 mordów.* Kürten zachowuje się dalej z niezwykłym cynizmem, a obszerne swoje zeznania dyktuje wprost do maszyny, podkreślając przy tej sposobności swoją satyssakcję, że cały świat zajmuje się nim jako seksualnym mordercą. Zachodzi też podejrzenie, że Kürten popełnił morderstwo w miejscowości Kastrop, gdzie znaleziono niejaką panią Garner, której zwłoki miały dużo ran zadanych nożem.

„Cudotwórca" Zeileis przegrał proces

Pisaliśmy swego czasu obszernie o procesie, jaki cudotwórca Zeileis z Gallspach w Górnej Austrji wdrożył przeciwko berlińskiemu profesorowi Lazarusowi. Przypominamy, że Zeilleis ostrożnie cofnął skargę o obrazę honoru, chociaż prof. Lazarus zarzucił mu, że jest oszustem i aferzystą, a żądał tylko skonstatowania, że prof. Lazarus nie studjował jego metody ani w Gallspach ani w jego instytucie w Monachium. Sąd odrzucił to żądanie Zeileisa i skazał go na ponoszenie kosztów postępowania sądowego.

W jaki sposób Holendrzy zdobyli rekord wytwarzania produktów mlecznych

Prawodawstwo holenderskie w rozumnej dbałości o podniesienie produkcji mlecznej, jako jednego z głównych źródeł zarówno zdrowia, jak i bogactwa kraju, otoczyło produkcję mleka i jego przetworów specjalną opieką państwa. Kontrola nabiału należy — tak samo jak zresztą ze względów higjeny kontrola chleba, cukru, mąki, — do państwowych pracowni rejonowych. Od r. 1925 normuje specjalne, surowo przestrzegane rozporządzenie prawne wartość mleka. Krowy muszą być zdrowe, przyczem państwo ponosi część straty materjalnej za zabite chore sztuki, przeważnie gruźlicze. Zdrowe też muszą być osoby dojące, obory muszą być utrzymywane w idealnym porządku i czystości, co kontrolują częste, bardzo szczegółowe i surmienne komisje rewizyjne. Mleko musi być odpowiednio utrzymywane i w odpowiednio czystych, hermetycznych naczyniach dostarczane spożywcom. Pozatem rozwija urząd zdrowia odpowiednią propagandę, uświadamiającą ludność wiejską o konieczności zachowywania przepisów zdrowotnych przy produkcji nabiałowej, a to w podwójnym jej własnym interesie: sanitarnym i ekonomicznym. Do szerzenia oświaty w tym kierunku przyczynia się zarówno państwo, jak organizacje rolnicze i handlowe.

Trudną była z początku walka z zafałszowywaniem masła margaryną, której kraj ten, rozporządzający olbrzymiemi ilościami tłuszczów roślinnych z kolonij, jest czołowym producentem. Opieka państwa i ścisła kontrola stopniowo jednak tak umiała podnieść jakość produkowanego masła, że dzisiaj Holandja pobija rekord międzynarodowy na tem polu.

NADESŁANE CZASOPISMA.

„EWA" Pismo tygodniowe dla kobiet (Warszawa, Nowolipie 13). Nr. 21 z 1 czerwca przynosi: Dr Salomea Lewite. Próba ogniowa; dalsze odpowiedzi na ankietę: Skąd się biorą dzieci?; Matce...; nowelę I Bergelsona „Siostra"; Ta druga — Colette; Kobieta w domu; Rewja mody itd.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

List z Tarnowa

Budżet gminy zatwierdzony. — Blp. apt. Maurycy Adler. — Zlot org. Hanoar Haiwri. — Akcja szeklowa. — Apel do władz bezpieczeństwa. — Dzień Dziecka.

Województwo zatwierdziło budżet gminy na rok 1930/31 z nieznacznemi tylko zmianami. Dział subwencyj został przyjęty w całości, nadto zostały dodatkowo uwzględnione niektóre żądania partyj socjalistycznych.

Do komisji, dla ustalenia wymiarów podatku przemysłowego na rok 1929, składającej się z 12 członków należą z ramienia ludności żydowskiej tow. Henryk Hollaender i p. Gustaw Feldbaum, a jako zastępcy pp. E. Gewuerz i I. Glotzner.

W poniedziałek nad ranem zmarł po dłuższej chorobie błp. apt. Maurycy Adler. Zmarły brał przez długie lata aktywny udział w życiu społecznem, był członkiem Rady Miejskiej, długoletnim prezesem i członkiem honorowym Stow. Kupców oraz prezesem Zakładu sierót. Dzięki swym zaletom charakteru, niezwykłej uczciwości i hojności cieszył się Zmarły powszechnym szacunkiem. Cześć Jego pamięci!

Z okazji świąt Lag Beomer urządziła org. Hanoar Haiwri miły wieczór wokalno- muzyczny. Dochód przeznaczono na Żyd. Fundusz Narodowy.

Org. Hanoar Haiwri urządziła zjazd galilowy, który nader licznie obesłały gniazda z Bobowej, Bochni, Brzeska, Grybowa, Krościenka, Muszyny, Nowego Sącza i Wiśnicza. W zjeździe wzięło udział 180 uczestników. Po otwarciu zlotu przez kierownika galilu tow. J. Bienenstocka przywitał zjazd imieniem Komitetu Lokalnego Organizacji Sjońskiej tow. H. Spielman. Następnie złożyli sprawozdania kierownicy poszczególnych gniazd, poczem kierownik ruchu tow. mgr. J. Steiger (Lwów) wygłosił zasadniczy referat. Po południu udali się młodsi członkowie organizacji na wycieczkę, a starsi pozostali na referacie tow. Singera (Kraków) „O życiu naszego kibucu w Palestynie". Wkońcu wygłosił tow. Cwi Zelchner referat nt. „Nasz sjonizm duchowy". Zjazd wypadł pod każdym względem imponująco.

Nowy Wydział Ezry Chalucowej ukonstytuował się następująco: tow. Dr. Mandel (prezes), Dr. Schonfeld (wiceprezes), I. Keitsch (sekretarz), Reinholdowa (skarbnik). Najważniejszem zadaniem nowego Wydziału jest przeprowadzenie Tygodnia Chaluca.

Komisja Żyd. Funduszu Narodowego przystępuje obecnie do urządzenia wielkiej akcji celem osiągnięcia w naszem mieście 5 wpisów do Złotej Księgi Żyd. Funduszu Narodowego dla uczczenia pamięci lorda Balfoura. Mimo trudnych warunków ekonomicznych akcja ta rokuje jak najlepsze widoki powodzenia.

Akcja szeklowa jest już na ukończeniu. Ponieważ nałożony na nas kontyngent jeszcze nie został osiągnięty, mamy nadzieję, iż wszyscy współpracownicy komisji szeklowej dołożą wszelkich starań, aby nie tylko osiągnąć, ale nawet przekroczyć liczbę szekli w ubiegłym roku sprzedanych.

Z różnych stron informują nas, iż podczas spacerów zamiejskich często dochodzi do napadów uskutecznianych przez podmiejskie szumowiny na spokojnie spacerującą ludność, szukającą po całotygodniowej pracy wytchnienia za murami miasta, przyczem szczególnie są narażone młode dziewczęta i odosobnione pary. Apelujemy na tem miejscu do miarodajnych czynników, aby wzmocniły bezpieczeństwo publiczne na peryferjach, a zarazem zauważamy, iż najczęściej powtarzają się te napady na Piaskówce.

Dzień Dziecka wypadł nader udatnie. Potężny pochód dzieci wszystkich szkół przedefilował ul. Krakowską przy dźwiękach 3-ch orkiestr. Do dziatwy przemówił p. Prokop, następnie chór dzieci odśpiewał kilka pieśni.

LIST Z JASŁA

(Kor. wł.) Dnia 29 ub. m. odegrał zespół amatorski na scenie Domu Żydowskiego sztukę „Dr. Stieglitz". Sztuka reżyserowana przez p. Helenę Oberlenderową, wypadła pod każdym względem świetnie. Niezwykle staranna i piękna wystawa osiągnęła wysoki poziom artystyczny.

Wystawie odpowiadała inteligentna gra aktorów. Wszyscy wywiązali się doskonale ze swego zadania. W rolach kobiecych wystąpiły panie: Fryderyka Marguliesowa, H. Oberlenderowa, Mila Schochetowa i Felicja Künstlerówna. W rolach męskich: pp. Ludwik Schochet (Stieglitz), dr. Wistreich (Koppler), dr. Zimet, Fryderyk Gross, Leopold Schochet, Kaczkowski stworzyli pełne życia i charakteru postacie. Całość wywarła silne i piękne wrażenie.

Znaczny dochód przeznaczono na cele Domu Żydowskiego w Jaśle.

ZJAZD FIZYKÓW POLSKICH W POZNANIU

W dn. 25—28 września br. odbędzie się w Poznaniu Zjazd Fizyków Polskich. Obrady Zjazdu odbywać się będą w 2 sekcjach: ogólnej i pedagogicznej. W Sekcji Ogólnej wstępny odczyt wygłosi prof. Białobrzeski z Warszawy, prace oryginalne będą referowali autorzy, w Sekcji Pedagogicznej obrady i referaty będą dotyczyły sprawy nauczania fizyki. Komitet Organizacyjny zwraca się do wszystkich polskich wytwórni przyrządów fizycznych, ćwiczeniowych i pokazowych z propozycją wzięcia udziału w przygotowywanej na czas Zjazdu wystawie pomocy naukowych w dziale fizyki. Zgłoszenia w tej sprawie należy kierować pod adresem Komitetu Organizacyjnego Polskiego Zjazdu Fizyków, Poznań, ul. Słowackiego 4/6. (PAT).

NOWA SZKOŁA DLA DZIECI NIEDOROZWINIĘTYCH

Donoszą z Będzina, że z inicjatywy Rady Szkolnej w Dąbrowie ma powstać na terenie Zagłębia Dąbrowskiego specjalna szkoła dla dzieci niedorozwiniętych. Szkoła ma się mieścić w Dąbrowie Górniczej, przyczem utrzymywana ma być również przez samorządy innych miast. Otwarcie tej szkoły, czwartej tego rodzaju szkoły w Polsce przewidywane jest we wrześniu br. (PAT).

150 DOMÓW W STOLICY GROZI ZAWALENIEM

Walących się domów w Warszawie jest przeszło 150; mieszka w nich 4,500 osób. Domy te znajdują się częściowo w śródmieściu, częściowo na krańcach miasta.

Wydział opieki społecznej i szpitalnictwa magistratu alarmowany jest koniecznością dostarczenia pomieszczeń eksmitowanym.

WYROK ŚMIERCI

Sąd okręgowy w Wilnie na sesji wyjazdowej w Postawach rozpoznawał sprawę niejakiego Świerkowicza, oskarżonego o wymordowanie swej rodziny. Wyrokiem sądu oskarżony został skazany na karę śmierci przez powieszenie.

STRASZNY WYPADEK W ŁODZI

W Łodzi w domu przy ul. Zawadzkiej 38, wydarzył się tragiczny wypadek. Przy naprawie dołu kloacznego w tym domu ulegli śmiertelnemu zatruciu dwaj blacharze Icek Wezel i jego pomocnik Kopel Igielski. Świadek wypadku, lokator tego domu Rozenblatt usiłował ich ratować, ale również uległ zatruciu. Dopiero przybyła na miejsce straż pożarna w maskach gazowych wydobyła nieszczęśliwych, z których tylko Rozenblatta udało się utrzymać przy życiu.

TRAGICZNY WYPADEK NA ZABAWIE LUDOWEJ.

Z okazji poświęcenia parku na walcowni hr. Renard w Sosnowcu odbywała się zabawa ludowa, której atrakcją były popisy strażaków na drabinach.

W pewnej chwili gdy na drabinie wysokości 12 metrów znajdowali się strażacy Władysław Słaboń i Władysław Gomółka, drabina złamała się a obaj strażacy runęli na ziemię.

W stanie groźnym przewieziono ich do szpitala.

OFIARA IDJOTYCZNEGO ZAKŁADU.

Pisma warszawskie donoszą: Stanisław Broniszewski (Lipowa 9), blacharz, podczas libacji założył się z kolegami, że przepłynie Wisłę wpoprzek.

W towarzystwie kolegów Broniszewski przybył na brzeg Wisły, wprost ul. Leszczyńskiej, zdjął marynarkę i kamizelkę, poczem skoczył do wody. Znalazłszy się na środku rzeki poczuł nagle, że silny prąd wody unosi go, a jednocześnie zaczął tracić siły.

Przez chwilę płynący walczył jeszcze z falami, wreszcie zaczął tonąć i zniknął z powierzchni.

Na wieść o wypadku pospieszył z pomocą posterunkowy komisarjatu rzecznego, pełniący służbę na Wiśle w pobliżu mostu Kierbedzia.

Po krótkich poszukiwaniach udało mu się wydobyć Broniszewskiego z wody, przyczem natychmiast zaczął stosować wszelkie środki ratunkowe. Niestety, usiłowania te okazały się bezskuteczne.

Zmarły tragiczną śmiercią pozostawił żonę i czworo dzieci.



Samochód powszechnym środkiem komunikacji

Niema już dzisiaj zakątka na świecie, gdzieby nie znano samochodu, albowiem wkracza on wszędzie, wypierając dawne środki komunikacji. Kto podróżował np. po Palestynie kilkanaście lat temu, a uda się tam obecnie, ten zauważy olbrzymią różnicę nietylko w wyglądzie miast, lecz i dróg, dzięki pojawieniu się samochodów. Dawna cicha Jerozolima roi się dzisiaj od taksówek samochodowych, a podróż od Damaszku do Bagdadu odbywa się dzisiaj w autobusach zamiast na wielbłądach.

Liczba samochodów w Kairze i Szanghaju w ostatnich latach tak wzrosła, że miasta mają poważny problem rozwiązania ruchu kołowego. Całe prowincje w Chinach pozbawione linij kolejowych zmuszone do rozwiązania problemu komunikacyjnego, poszły po linji budowy dróg bitych, celem uruchomienia komunikacji autobusowej. Istnieje nawet projekt zbudowania wielkiej magistrali na szczycie historycznego muru chińskiego.

Według danych Biura Statystycznego General Motors, na wyspach Reunion, miejsca zesłania Abd el Krima, przywódcy powstańców marokańskich znajduje się 798 samochodów; a na wyspach Islandskich, posiadających bardzo niewielką ilość dróg prymitywnych jest 355 samochodów osobowych, nie licząc ciężarówek. Persja liczy dzisiaj 4.500 samochodów. Nawet Abisynja posiada 100 samochodów. Po krętych, górskich drogach skał Gibraltaru krąży 577 automobili. Pustynie również nie są pozbawione komunikacji samochodowej. Na drodze prowadzącej przez Saharę od Rangoon do Mandolsy spotykamy wszelkiego rodzaju znaki drogowe, ostrzegające automobilistów, a w każdej oazie znajdujemy stacje benzynowe oraz stacje obsługi General Motors, oraz innych firm samochodowych.

Z powyższych danych widzimy, że samochód staje się dzisiaj nieodzownym środkiem komunikacyjnym tak dla krajów o wysokiej cywilizacji jak i dla tych, które dopiero poczynają korzystać z dobrodziejstw cywilizacji zachodniej.

STRASZNA ŚMIERĆ NA ROGACH ROZJUSZONEGO BYKA.

W folwarku Kozakowszczyzna, gminy Krewskiej, (wojew. wileńskie) powiatu oszmiańskiego zaszedł straszny wypadek. Podczas pojenia bydła zerwał się z uwięzi nadzwyczaj złośliwy, ogromny byk. Rzucił się on na stojącego w pobliżu Michała Charkiewicza, którego przebił rogami. Następnie rzucając o ziemię tratował i bódł. Dwóch obecnych przy wypadku pastuchów bało się zbliżyć do zwierzęcia i zaalarmowało jedynie pobliskich mieszkańców. Zanim wszak ci przybyli na pomoc, ciało Charkiewicza przedstawiało okropny obraz bezkształtnej masy.

Z WIDOWNI W OBJĘCIA NIEDŹWIEDZIA

W wędrownym cyrku cygańskim w Szamotułach jeden z produkujących się niedźwiedzi wyrwał się dozorcy i porwawszy 13-letniego chłopca z widowni, począł z nim wyprawiać harce. Dopiero dwom dozorcom udało się po pewnym czasie wyrwać omdlałego z przerażenia chłopca, z objęć wesołego misia. Chłopiec nie doznał żadnych obrażeń.

WŁAMANIE DO KASY CHORYCH

Do budynku powiatowej Kasy Chorych w Wilejce włamali się niewykryci sprawcy którzy rozpruli kasę podręczną przy pomocy palnika i skradli 1921 złotych.

„Keren Tel Chaj"

Odezwa

Wiosną 1920 r. napadła tysiączna banda uzbrojonych beduinów na samotną kolonję w Tel-Chaj w „Galil Haeijon". Garstka chaluców, składająca się z chłopców i dziewcząt broniła osady — Józef Trumpeldor był na ich czele. Padł Trumpeldor wraz z siedmioma towarzyszami na tej placówce, a między niemi dwoje dziewcząt. Lecz Tel-Chaj uratowano dla kolonizacji żydowskiej w Erec.

Ten tragiczny epizod był tylko jednem ogniwem długiego łańcucha podobnych wypadków, które ciągną się z małemi przerwami od pogromu w Kiszyniewie w 1903 r. do ostatnich krwawych zamieszek w Palestynie. Wszystkie te wypadki wskazują na jedno, że wszędzie tam, gdzie na żydostwo czyha niebezpieczeństwo gwałtów i rabunków, tam najważniejszą może częścią wychowania żydowskiej młodzieży jest jej fizyczne wyćwiczenie i przysposobienie do obrony żydowskiego życia, mienia i godności.

To niebezpieczeństwo, jak czarna chmura zawisło nad jiszuwem palestyńskim. Byłoby zbrodnią zapoznawanie tego niebezpieczeństwa, oraz zamykanie oczu na rzeczywistość, która każe nam być gotowymi do obrony.

Jesteśmy pełni podziwu dla bohaterskiej samoobrony w Palestynie. Lecz nie wolno nam za pominać, że bohaterstwo samo nie zawsze wystarcza dla obrony własnego mienia i życia. By móc skutecznie oprzeć się bandytom i chuliganom, trzeba się nauczyć pewnych niezawodnych sposobów samoobrony; szczególnie jest tu koniecznem wyuczenie się dyscypliny, przyzwyczajenie się do działania równoczesnego, zimna krew i szybkie wykonywanie rozkazów. Tego wszystkiego dokonać może ćwiczenie pod kierunkiem wytrawnych, fachowych instruktorów. Jednem słowem — godna zaufania samoobrona potrzebuje przygotowania i nauki. Takowej nie można zastąpić, ani zaimprowizować.

Sport jako taki, jest u Żydów już dość popularny. Lecz choć posiadamy dużo rozmaitych klubów sportowych, z których wyszło mnóstwo wybitnych piłkarzy, tennisistów itd., to jednak ten najważniejszy bodaj rodzaj sportu, który z punktu widzenia narodowego mógłby być rzeczywiście najużyteczniejszy, to tak zwany „sport obronny" (Abwehrsport), w naszych żydowskich organizacjach sportowych kompletnie nie istnieje i stąd pochodzi owe niestety w życiu codziennem częste zjawisko, że nasi sportowcy w potrzebie samoobrony są na równi z innymi zupełnie bezradni.

Pierwszym krokiem do usunięcia tej anomalji byłoby stworzenie jednolitego przygotowania do samoobrony wśród żydowskiej młodzieży, mającej zamiar wyjechać do Palestyny; to zaś może się stać tylko przez powołanie do życia centralnej szkoły instruktorów dla fizycznego wychowania żydowskiej młodzieży.

Zadaniem tej szkoły będzie dostarczanie dla żydowskich organizacyj sportowych wszystkich krajów instruktorów i kierowników, którzy mając poza sobą taką szkołę, zapewniliby tym organizacjom pewną jednolitość, planowość w przygotowaniu samoobronnem, a nadto byliby złączeni wspólnemi węzłami hebraizacji z naszymi pionierami w Palestynie.

Do założenia takiej szkoły koniecznym jest odpowiedni obszar gruntu pod obóz, jakoteż wyposażenie w różne przyrządy dla wszelkiego rodzaju sportu. Wreszcie koniecznym będzie personal nauczycielski, który składałby się tylko z wybitnych specjalistów w różnych dziedzinach.

Żydowskie organizacje sportowe różnych krajów zostaną zaproszone, by wysłały swoich najlepszych członków do tej szkoły, gdzie zostaną w sposób jednolity i celowy wyćwiczeni.

Lecz wykonanie tych wszystkich planów jest połączone z kwestją zapewnionej finansowej bazy, bez której ciągłość i owocność pracy instruktorskiej, obliczonej wszak na zaopatrzenie licznych żydowskich centrów sportowych w wykształconych instruktorów jest nie do pomyślenia. A takiej bazy finansowej dziś zupełnie niema.

Dlatego został powołany do życia fundusz centralny *„Keren Tel-Chaj"*, którego głównemi celami według statutu są:

1) Stworzenie centralnej szkoły dla przygotowania instruktorów dla sportu żydowskiego.

2) Materjalna pomoc dla poszczególnych organizacyj sportowych (celem nabycia placu ćwiczeń, przyrządów sportowych itp.).

Keren Tel-Chaj będzie prowadzony na ściśle bezpartyjnych podstawach. Fundusz ten, wedle jego możliwości finansowych, będzie wspomagał każdą organizację sportową żydowską, która spełni zadość następującym dwom warunkom:

1) Do organizacji będą mogli być przyjmowani Żydzi z wszelkich warstw i sfer społecznych pod jednym warunkiem: uznawania ideału narodowo-żydowskiego.

2) W programie sportowym tej organizacji będzie uwzględniany sport obronny, zgodnie z ustawami odnośnego państwa.

Prawnym instrumentem tego funduszu jest angielskie towarzystwo z ogran. poręką pod nazwą „Tel-Haj Limited" z siedzibą w Londynie, zarejestrowane w Londynie 16 stycznia 1929 r. pod Nr. 236.751.

Pierwszymi członkami Rady nadzorczej funduszu są: Włodz. Żabotyński, pułkownik Patterson, Majer Grossman, J. Judges.

Żywiołowe protesty przeciw wstrzymaniu imigracji do Palestyny

TARNÓW

(Kor. wł.) Podobnie jak w wszystkich innych miastach Zach. Małopolski odbyło się u nas w ubiegły czwartek w sali Safa Berura wielkie zgromadzenie protestacyjne przeciwko ograniczeniu imigracji do Palestyny, zwołane z inicjatywy Organizacji Ogólnych Sjonistów, Mizrachi, Sjońskiej Partji Pracy Hitachdut, prawicy Poalej Sjon, miejscowego oddziału Ajencji Żydowskiej i Organizacji Kobiet Nar. Żyd. „Wizo" W zebraniu wzięły udział szerokie warstwy ludności żydowskiej, które w skupieniu wysłuchały znakomitego przemówienia tow. J. Neigera, poczem tow. H. Spielman przedłożył odpowiednią rezolucję. Rezolucja została przyjęta przez aklamację i przesłana do Komisji Mandatowej Ligi Narodów w Genewie i do rządu angielskiego w Londynie.

Nadto odbyło się w sobotę dnia 31 zm. w sali Braunów imponujące zebranie protestacyjne młodzieży sjońskiej przy masowym udziale całej młodzieży żydowskiej W zebraniu wzięły udział wszystkie organizacje młodzieży sjońskiej, a mianowicie: Akademicki Związek Sjonistyczny „Achdut", Brith Trumpeldor, Cejrej Mizrachi, Freihajt, Gordonja, Hanoar Haiwri, Haszomer Hacair, Hechaluc, Młode Wizo i ŻMR. Menora. W skład prezydjum weszli tow. H. Spielman, jako przewodniczący oraz tow. Osterweil, Kleppel, Beck, Streim, Bursztyn, Bienenstock, Haber, Dresner, Orachówna i Braun jako przedstawiciele poszczególnych organizacyj. W gorących słowach protestowali przeciwko zamknięciu imigracji tow. H. Spielman, Glas, J. Grünberg, I. Keitsch, M. Schweber i A. Fuss nadto zabrał głos przedstawiciel .e vego Poalej Sjonu p. Bittner. Rezolucja przedłożona przez tow. J Bienenstocka została przyjęta przez aklamację. Na znak protestu złożyła org. Haszomer Hacair zł 100 na Żyd. Fundusz Narodowy, wzywając wszystkie inne organizacje młodzieży do złożenia odpowiednich kwot na rzecz ŻFN. Odśpiewaniem Hatikwy zebranie zakończono.

Oba zebrania miały nader poważny i spokojny przebieg.

JAROSŁAW.

(Kor. wł.) We czwartek ub. m. odbyło się w naszem mieście staraniem Zjednoczonych Organizacyj Sjonistycznych zgromadzenie protestacyjne w w sali Jad Charucim, które ściągnęło wszystkie

OSIP DYMOW

Spotkanie w pociągu

W wagonie II klasy pociągu posp. Wiedeń-Berlin siedzi pewna młoda fascynująca dama obok 35-letniego mężczyzny o ciemnych małych oczach i śnieżnobiałych zębach. Pociąg przejeżdża poprzez piękne okolice Austrji, które szczególnie w maju tak bardzo urozmaicają wzrok. Słońce skryło się już za horyzontem i w półmroku, jaki ogarnął słabo oświetlony przedział, twarze podróżnych wyglądają jeszcze bardziej tajemniczo. W kącie zasnął jakiś łysy jegomość. Naprzeciw niego chrapie głośno jakaś starsza jejmość.

Tłumiąc swój basowy głos, młody pasażer zwraca się do swojej sąsiadki:

— W chwili, gdy weszła pani do wagonu, jakiś prąd przebiegł po moim ciele. Czułem, że jest to decydujący moment w mojem życiu. Pani jest taka inna, niż wszystkie kobiety. Pani ma coś hypnotyzującego. Słowem — jest pani kobietą, o której od dawna marzę...

Zamilkł i zwilżył językiem wargi. Tym tonem przemawia bowiem już od dwóch godzin, nic więc dziwnego, że wargi mu wyschły. Pozatem chciał również dać swej sąsiadce okazję do przemówienia. Miły dźwięk jego głosu podziałał widocznie na nią, gdyż odparła szeptem:

— To ciekawe, proszę, mów pan dalej...

— To jest więcej, niż ciekawe — odparł jegomość, zadowolony widocznie z jej odpowiedzi. — Powiedziałbym raczej, że jest to przeznaczenie. Niech pani sobie wyobrazi, że właściwie miałem zamiar opuścić Wiedeń jutro, to jest we środę. Ale jakiś głos mi poradził we śnie: „Wyjedź o świcie. Wstań natychmiast i spakuj swe walizki". W dodatku miałem do załatwienia w swym banku bardzo ważne sprawy, chodziło o 30, nie o 40 tysięcy...

— Szylingów?

— Tak jest, szylingów, ale mniejsza z tem. „Zostań — tłomaczył mi rozsądek — wyjedź jutro, we środę". — „Spakuj natychmiast swe walizki" — radził znów ów tajemniczy głos. Tak minęła cała noc. O 6-tej nad ranem wyskoczyłem z łóżka, szybko spakowałem walizki, dałem szoferowi 10 szylingów napiwku i oto teraz siedzę w pociągu. Pani weszła do tego przedziału i zapytała, czy jest wolne miejsce. Przy pierwszym pani słowie poznałem odrazu, że to ten sam głos, który radził mi wyjechać i powiedziałem sobie: „Tak, ta kobieta jest warta 20.000...

— 30.. — poprawiła młoda niewiasta, zadowolona z komplimentu.

— Ma pani rację, tyle mniejwięcej... — odparł uradowany jegomość. Najdziwniejsze jest jednak to, że nigdy w pociągu nie wszczynam rozmowy z kobietami. Podczas podróży rozmawiam zazwyczaj tylko ze sobą. To mi doskonale robi. Gdy wracam do Berlina, przyjaciele mówią mi zawsze: „Jak bardzo się zmieniłeś, twoja twarz stała się o wiele ciekawsza"...

— To jest nadzwyczajne...

— Prawda? Ale muszę pani powiedzieć, że nie żałuję, iż tym razem odstąpiłem od swej zasady i wszcząłem z panią rozmowę. Odwrotnie. Jestem szczęśliwy. Czy pani mi wierzy? Czy pani jest również tego zdania, że to spotkanie nasze nie powinno być ostatnie? Dlaczego pani nie odpowiada?

Wahała się przez chwilę. Potem rzekła szeptem:

— Dam panu odpowiedź, gdy będziemy w Niemczech.

Odpowiedź ta zdziwiła go nieco, uśmiechnął się jednak zadowolony.

— A więc za trzy kwadranse mogę liczyć na pani odpowiedź.

— Za trzy kwadranse będziemy już przy granicy?

— Tak jest, przejeżdżamy obecnie ostatnią

stery i warstwy żydostwa Jarosławia dla wyrażenia protestu przeciw ostatnim zarządzeniom rządu angielskiego.

Po wyborze prezydjum w osobach Dra Rossbergera (ogólny sjonista), M. Reicha (Mizrachi), Halberstamowej („Wizo"), Leiba Metzgera (Poale Sjon) i Charytana (rewizj.), przemówił jako pierwszy prezes Org. Sjońskiej w Jarosławiu Dr. Spatz, który w dłuższym głęboko ujętym referacie przedstawił zebranym rozwój myśli polityki palestyńskiej od jej zarania aż po ostatnie czasy, wzywając wszystkich do zjednoczenia i wzmożonej pracy dla Erec. Następnie przemówił wiceprezes gminy żyd. Dr. Ettinger, oświadczając, że gmina żydowska w Jarosławiu wspólnie ze wszystkiemi gminami w Polsce wyraża protest przeciw ostatnim zarządzeniom Anglji. Po kolei przemawiali pp. Szymon Spigel imieniem Mizrachi, Dr. Blumenfeld imieniem Poale Sjonu i Dr. Hornik imieniem Hitachdutu. Wszystkich mowców wysłuchali zebrani z niezwykłą powagą. Po odczytaniu rezolucyj, które przyjęto wśród burzliwych oklasków, zamknął zgromadzenie Dr. Rossberger krótkiem przemówieniem, poczem zgromadzeni zaintonowali Hatikwę. (m)

BRZOZÓW.

(Kor. wł.) W ubiegły czwartek odbyło się w naszem mieście masowe zgromadzenie publiczne zwołane przez Komitet Lokalny Org. Sjon. celem zaprotestowania przeciw tymczasowemu wstrzymaniu imigracji chalucowej do Palestyny.

Zgromadzenie, w którem wzięły tłumny udział wszystkie warstwy ludności żydowskiej naszego miasta, miało przebieg niezmiernie imponujący. Zagaił imieniem Komitetu lokalnego Dr. J. Schaechter, poczem referowali Dr. H. Fett, Bernstein (Mizrachi — Palestyna) i Dr. S. Herzig imieniem kahału. Z przemówień mowców przebijała silna wiara i optymizm w zwycięstwo naszej idei. Zgromadzenie zamknięto uchwaleniem odpowiedniej rezolucji i odśpiewaniem Hatikwy.

Onegdaj przeprowadzono u nas akcję na „Keren Hajessod" przy współudziale delegata centrali krakowskiej tow. Gruena. Akcja, przeprowadzona przez komitet w składzie: Dr. J. Schaechter, Dr. S. Herzig i Dr. H. Fett, zakończyła się pełnym sukcesem. Zebrano deklaracje na ponad 200 dol., przyczem poważną część tej sumy odprowadzono w gotówce.

Akcja szeklowa znajduje się w pełnym toku. Kontyngent został już osiągnięty, przyczem charakterystyczne jest pozyskanie wielkiej ilości nowych szeklowców w stosunku do zeszłorocznej listy.

Ze stowarzyszeń najsilniej rozwija się związek sjonistów- rewizjonistów, który w krótkim czasie stał się najsilniejszą placówką młodzieży sjońskiej w naszem mieście. (Sch.)

STRZYŻÓW.

(Kor. wł.) Dnia 29 ub. m. odbyło się w naszem mieście zgromadzenie protestacyjne przeciwko czasowemu zawieszeniu imigracji do Palestyny przez rząd angielski. Licznemu zebraniu, które odbyło się w dużej synagodze, przewodniczył tow. A. Diamant. Po wygłoszeniu przemówień tow. A. Brawa i H. Szapiry, zebrani przyjęli jednogłośnie znane rezolucje, które przesłano do Rady Ligi Narodów i rządu angielskiego. (Ch. D.)

RADJO

Środa, 4 czerwca.

Kraków 312'8). 11'30: PAT. (Przegląd prasy). 11'58 Sygnał, hejnał. 12'05: Gramofon. 13'10: Komun. meteor. 15: Komun. gospod. 16'15: Dla dzieci „Zielone Święta" — „Zagadki i szarady" — p. H. Ładosz. 16'45: Gramofon. 17'15: „Koń polski w życiu dawnych wieków" — wygł. Dr. Z. Jaworski. 17'45: Koncert z Warszawy (Schubert, Wagner. Różycki). — 17'45: Odczyt p. t. „O zawodzie prawniczym" — wygł. Dr. J. Kegela. 19'10: Giełda zbożowa 19'25: Prasowy dziennik radjowy 19'40 Kwadrans harcerski. 19'55. [illegible] „Czy Polska jest krajem rolniczym, czy przemysłowym" — Inż. T. Zamojski i radca A. Girdwoyn. 20'30: Koncert wieczorny (Knagimin (śpiew), Jan Hofmann (fortep.). Onmicki (akomp.). 22'10: Feljeton. Komun. 23: Muz. tan. 24: Hejnał.

Poznań (334'3) 14: Giełda. 20'30: Muz. lekka.

Katowice (408'7). 12'05: Gramofon. 13'10: Komun. meteor. 18'15: Dla dzieci (p. Kraków). 16'45: Gramofon. 17'45: Feljeton 17'45: Muzyka balet. 18'45: Rozmaitości, 19'05: Odcinek powieści 19'20: „Ze świata" — wygł. Inż. St. Nitsch. 19'45: Komun. sport. 20: Kom. woj. kom. turyst. 20'05: „Z panteonu rycerskiego ducha" — Kpt. R. Sumowski. 20'30: Koncert (p. Kraków). 21'10 Kwadrans liter. 21'25: d. o. koncertu. 22'10: Feljeton. 22'25: Nadprogram. 23: Skrz. poczt.

Lwów (385'1). 11'30—24: p. Kraków.

Wiedeń (516'3). 12: Kapela de la Cerda. 21: Muz.

Budapeszt (550). 17'30: Muz. 18'45: Koncert.

Königswusterhausen (1635). 20'40: Berliński kwartet smyczkowy.

Paryż (1725). 23. Koncert.

ZE SPORTU

Kraków w turnieju wiedeńskim

KRAKÓW—BUDAPESZT 6:1 (3:1)

Należy na wstępie zaznaczyć, że Kraków grał przeciw reprezentacji Węgier, a nie Budapesztu. Kraków założył ostry protest przeciw takiemu traktowaniu turnieju „miast". Protest, który miał duże widoki powodzenia cofnięto tylko pod tym warunkiem na prośbę organizatorów, że Związek oficjalnie ogłosi w prasie, że graliśmy przeciw reprezentacji Węgier.

Drużyna Krakowska grała w składzie następującym: Otfinowski (po pauzie Koźmin) Pychowski (zastąpiony na 20 minut przez Nowaka), Skrynkowicz, Bajorek. Kotlarczyk I. Mysiak, Czulak, Węgłowski, Reyman, Kossok, Sciborowski

Przebieg gry naogół nie był emocjonujący. Rozpoczyna Budapeszt pięknym atakiem. Już w 8-mej minucie strzela Markos lekko ze skrzydła. Otfinowski ma piłkę w rękach i wpycha ją sam do bramki. Budapeszt prowadzi 1:0. Pierwszy ten zawiniony przez bramkarza goal, deprymuje drużynę na dłuższy czas. W 14 minucie strzela Sedlacek nieuchronnie w poprzeczkę, dobija nadlatujący Semmler, 2:1. Teraz dopiero drużyna zbiera siły i prze naprzód. Reyman prowadzi kilka ładnych ataków. W 18. minucie strzela Kossok z wolnego z około 40 m. pod samą poprzeczką najpiękniejszą bramkę dnia. Publiczność aplauduje długą chwilę. Drużyna nasza rozzłoszczona prze naprzód. pomoc oprzytomniała, zdaje się, że lada chwila przyjdzie wyrównanie. W 23. minucie Węglowski jest sam przed bramką, strzela potężnie.., w poprzeczkę. Jeszcze kilka strzałów Kossoka łapie doskonale dysponowany Acht. W 40. minucie strzela Semmler 3-cią bramkę, którą Otfinowski również lekko mógł trzymać.

Po pauzie zupełna przewaga profesjonistów. Już w 4. minucie podwyższa Acht stosunek do 4:1, z silnego strzału bliznego. Mysiak nie jest w stanie już więcej trzymać tego lotnego skrzydła, które już po kilku minutach podwyższa bramki do 5-ciu. W tym momencie kapitan związkowy zmienia zupełnie zdeprymowanego zdenerwowanego Otfinowskiego, ale i Koźmin, lekko wek łapie przytomnie kilka strzałów. przepuszcza ostatnią bramkę, strzeloną przez tegoż Markosa.

KRAKÓW—ZAGRZEB 5:1 (2:0)

Dzień finałów zgromadził około 20 tysięcy widzów. W teamie Krakowa na prawym łączniku gra Malczyk, w pomocy Chruściński na środku, Kotlarczyk II na prawej i Koźmin w bramce. Od pierwszej chwili ujmuje Kraków inicjatywę i nadaje grze szybkie tempo Kilka wypadów Zagrzebia kończy się na kornerach. W 14 minucie Rejman wypuszcza przed siebie Kossoka, który kilka kroków prowadzi piłkę i strzela nieuchronnie w prawy róg. Prowadzimy 1:0. W 38 minucie z podania Rejmana. Kossok strzela nieuchronnie drugą bramkę. W ostatniej minucie ratuje dobrze dysponowany Koźmin robinzonadą.

Po pauzie Zagrzeb prze naprzód, chcąc koniecznie zrehabilitować się po wyniku sobotnim. Już w 2-giej minucie udaje się w sytuacji podbramkowej strzelić lewemu łącznikowi jedyną bramkę dla Zagrzebia. Trzecią bramkę strzela znów Kossok z podania Czulak—Malczyk. W 18 minucie pudłuje Malczyk z kilku metrów ładnie podaną piłkę przez Sciborowskiego. Silny strzał Babica w 23 minucie łapie Koźmin łatwo. Czwartą bramkę strzela Malczyk z podania Czulaka. ostatnią Rejman dalekim volleya. Drużyna krakowska grała bez słabych punktów. Najlepsi na boisku Kossok i Malczyk.

WYNIKI ZAWODÓW LEKKOATLETYCZNYCH WAWELU

100 m: Bester (AZS) 11,8, II. Stala (Wawel), III. Klagsbrunr (Makkabi).

400 m: Kosiarz (Wawel) 54,2, II. Stala, III. Klagsbrunn.

800 m: Kosiarz 2 min. 7,8, II. Goldfinger (Makkabi), III. Gorzeński (Wisła).

1500 m: Fjałka (Wawel) 4,24,4 nowy rek. okr., II. Goldfinger o dłoń, III. Gorzeński.

5000 m: Czubak (Wawel) 16.29,4 II. Fjałka III. Motyka (Legia).

Rzut dyskiem: I. Turek (Wawel) 36.20, II. Balcer (Wisła), III. Korbel (Legia).

Rzut oszczepem I. Kądzieława (Wisła) 48.77, II. Chmiel (Cracovia), III. Turek.

Poza konkursem Kądzieława 51.97 i pół.

Pchnięcie kulą: I. Leszek (AZS) 11.25 II. Turek III. Scipio (Wisła).

poza konkursem Leszek 11.99 nowy rek. okr.

Skok w dal: I. Chmiel (Cr.) 6.44, II. Rekucki (Wisła), III. Stala (Wawel).

Poza konkursem skoczył Nowosielski 6.94 i 6.98 (!!)

Skok w wyż. I. Scipio (Wisła) 169 i pół, II. Chmiel 167 i pół, III. Stala.

Skok o tyczce: I. Stala 2.75, II. Hotper (Cracovia).

Rzut młotem: Szczurek (Wawel) [illegible],82, II. Kądzieława, III. Turek.

Sztafeta 4×100 m: I. Wisła 46,8, II. Wawel. Makkabi zdyskwalifikowana.

Sztafeta olimpijska: I. Wawel w czasie [illegible], II. Makkabi, III. Wawel II.

stację przed granicą.

Pociąg zwolnił biegu i zatrzymał się na jakiejś małej stacyjce.

— Czy można byłoby tu otrzymać winogrona? — zapytała nieco zakłopotana.

— Winogrona? W maju? Wątpię, ale spróbuję.

Nie narzucając nawet palta, wyskoczył z wagonu. Oczywiście, że winogron w tym czasie nie było. Zanim jednak skonstatował ten fakt, upłynęło 5 minut. Pociąg był już w ruchu, gdy wskoczył do swego przedziału.

— Winogron niestety nie mogłem dostać, ale były pomarańcze. czy mogę panią poczęstować?

— Dziękuję bardzo — odparła. biorąc do ręki pomarańcz.

Jegomość znowu zniżył swój głos. Znowu zaczął mówić bez przerwy: Istnieje miłość z pierwszego wejrzenia. Od 9 roku życia tęsknił do takiej właśnie kobiety, z jaką rozmawia w tej chwili. Przeczuwał, że spotka ją w pociągu. — Nie chodzi mu o 10, 16 tysięcy — szylingów oczywiście ,i...

Pociąg zatrzymał się znowu i rozmowę musiano na chwilę przerwać gdyż w tej chwili weszli urzędnicy celni, celem sprawdzenia paszportów i przedmiotów nadających się do oclenia, a więc tytoniu, spirytusu, jedwabiu itd.

— Nic nie mam, jestem niepalący — oświadczył jegomość.

Młoda niewiasta tak była zajęta rozmową, że nie zauważyła nawet wejścia urzędników, potrząsała tylko przecząco głową. Przejęta jego oświadczynami, prosiła...

— Mów pan dalej, słucham pana...

On zapalał się coraz bardziej: Będzie jej wierny aż do grobu, a jeśli to możliwe nawet i po śmierci. Albowiem ona jest pierwszą kobietą, która...

Pociąg znowu ruszył. Młody jegomość przerwał nagle potok swych słów.

— Jesteśmy już w Niemczech, czekam na odpowiedź, pani przyrzekła...

— Tak jest — odparła młoda niewiasta — ale przedtem niech pan będzie łaskaw zwrócić mi moje koronki.

— Koronki, jakie koronki?

— Schowałam je do pańskiego palta, gdy zeszedł pan do bufetu po winogrona.

— Bardzo panią przepraszam, ale czemu pani ukryła akurat w mojem palcie? Gdyby urzędnicy znaleźli, cóżby wtedy było?

— Ach, sądziłam, że pańskie palto jest najbezpieczniejszem miejscem. Gdyby nawet je znaleziono, wykręciłby się pan z pewnością z tej sytuacji, gdyż po tem wszystkiem, co pan mi powiedział, zrozumiałam, że pan umie świetnie kłamać...

KRONIKA

Wschód słońca	Czerwiec	Zachód słońca
3. m. 18	4 Sroda 8 Siwan 5690	7. m. 51

Z Izby Rzemieślniczej w Krakowie

W dniu 28 ub. m. odbyło się plenarne Zebranie Izby, na którem prezydent p. Wolny złożył sprawozdanie z czynności Izby za czas od 31 marca br. do ostatniego zebrania. W porządku dziennym wybrano Członkiem Zarządu w miejsce zmarłego śp. Niedzielskiego — Antoniego Jarosza, starszego Cechu Kapeluszników w Krakowie, dalej postanowiono odnieść się do p. ministra Przemysłu i Handlu celem uzupełnienia listy rzemiosł zawodami, a to: farbiarstwem, instalatorstwem, elektrotechnictwem, wodociągowem, kominiarstwem, pokostnictwem, mechanictwem precyzyjnem i monterstwem mechaniczno- samochodowem. Następnie zebranie wypowiedziało się przeciw regulowaniu taryfami maksymalnemi cen na przetwory mięsne i mączne. Postanowiono wspólnie z innemi Izbami dążyć do zniesienia tych przepisów jako nieuzasadnionych dzisiejszemi stosunkami popytu i podaży. Wkońcu dla utrzymania jednolitej linji wytycznej wszystkich Izb ustalono taksy egzaminacyjne dla wszystkich egzaminów.

Surowe zarządzenia w sprawie sprzedaży niedozwolonych leków

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało nowe przepisy w sprawie niedozwolonych do obrotu leków i specyfików. Niejednokrotnie urzędy wojewódzkie nadsyłają do działu chemj. Państwowego Zakładu Higjeny, próby niedozwolonych do obrotu leków, nie wskazując, w jakim celu badanie ma być dokonane. MSW wyjaśnia, że z reguły wszelkie zabronione leki powinny być zajęte, a winnych sprzedaży, bądź przechowywania w celu sprzedaży, należy pociągnąć do odpowiedzialności sądowo-karnej.

Natomiast konieczność przeprowadzenia analizy, zabronionych specyfików, jest wskazana, gdy zachodzi podejrzenie, że zawierają one w sobie składniki odurzające lub trujące, co powoduje inną kwalifikację przestępstwa. W tych wypadkach dział chemji Państwowego Zakładu Higjeny przeprowadzi szczegółowe analizy.

Równocześnie władze nadzorcze poleciły zwrócić uwagę na kosmetyki, które nietylko przeznaczone są do pielęgnowania, czyszczenia lub upiększenia, ale mogą posiadać własności lecznicze i jako takie muszą być poddane należytej kontroli.

Tajemnicza zbrodnia w Krakowie

W poniedziałek o godz 20'25 zgłosiła na II. Komisarjacie policji Marja Bacówna (lat 21) krawcowa, zam. przy ul. Tadeusza Kościuszki l. 76, jako sublokatorka Marji Zielińskiej, że gdy powróciła przed chwilą do mieszkania Zielińskiej, zastała ją nieżywą na skrzyni obok pieca, zaś w mieszkaniu zauważyła nieład. Organa śledcze stwierdziły na miejscu, że zmarłą jest Marja Zielińska, lat około 70 licząca, żebraczka. Zielińska z pierwszego męża Włochowa, zaś z drugiego Waligórska leżała w ubraniu na skrzyni na lewym boku zwrócona twarzą do pieca. Na szyji z prawej strony stwierdzono dwie ciemne plamki oraz na skrzyni wyciek krwawej cieczy z ust. Przybyły na miejsce lekarz obwodowy dr. Komorowski stwierdził śmierć, poczem zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Przyczyny śmierci dotąd ustalić nie zdołano. Na miejscu obecny był także prokurator dr. Michałowski i sędzia śledczy dr. Wusatowski. Przy zwłokach Zielińskiej znaleziono ukryte na piersiach za bielizną i zawinięte w szmatę 45 zł w banknotach Dochodzenia w kierunku wyjaśnienia przyczyny śmierci prowadzi wydział śledczy policji krakowskiej.

Śmierć dziecka w płomieniach

W niedzielę dnia 1 bm. o godz. 22-giej wybuchł pożar w zabudowaniach Józefa Głoda w Kunowie pow. nowosądeckiego, który zniszczył stodołę, szopę na narzędzia rolnicze i dach nad stajnią. Na strychu nad stajnią spał syn Głoda Michał (lat 12) który nie przebudziwszy się, znalazł śmierć w ogniu. Ogólna szkoda wynosi 1500 zł i jest pokryta ubezpieczeniem. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie porzucenie niedopałka papierosa.

Znowu śmiertelny wypadek przy pracy

Trzy fatalne wypadki przy pracy.

Wczoraj przedpołudniem zdarzył się na Zabłociu straszny wypadek. Zajęty przy wykopywaniu studni na parceli budowlanej 60-letni studniarz Albiński został zasypany ziemią. Zanim zawezwana na miejsce straż pożarna zdołała odkopać ofiarę wypadku, Albiński poniósł śmierć wskutek uduszenia.

W kamieniołomach firmy Liban w Bonarce uległ wczoraj popołudniu złamaniu nogi robotnik Ignacy Guzik (lat 63) wskutek przysypania ziemią.

Wreszcie o godzinie 4 popołudniu zajęty przy na prawie ulicy Gertrudy 61-letni Józef Grzesiak dostał się wskutek spłoszenia konia pod wóz ciężarowy i przygnieciony wozem doznał złamania kilku żeber oraz innych obrażeń. Koń spłoszył się na widok wałca drogowego. Ofiary nieszczęśliwych wypadków opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego.

— NOCNY DYŻUR APTEK. Dziś w nocy z środy na czwartek mają dyżur apteki: Rynek A—B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 1, Krakowska 9 i Brodzińskiego 1.

— Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. P. Maksymiljan Józef Ziomek, członek redakcji „Czasu“ uzyskał na U. J. tytuł doktora praw według nowej ordynacji studjów na podstawie pracy „Statystyczne studja nad polskiem wychodźtwem czasowem do Niemiec“. Promocji dokonał b. min. prof. Kumaniecki.

— EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI. Pod przewodnictwem p. o. dyrektora W. Niedzieli odbył się w gimnazjum VI. w Krakowie na Podgórzu ustny egzamin dojrzałości w terminie od 19—22 maja br. Egzamin złożyli następujący abiturjenci klasy VIII A. Bieder Witold, Brzeczka Józef, Bukład Kaz., Chmura Józef, Czech. Br., Czerwiński Stan., Ćwik Zdzisław, Deresiewicz Izydor, Dąmbski Karol, Grabschrift Herman, Gramatyka Tad., Grinbaum Natan, Janotka Zbigniew, Kaciczak St., Kostuch Józef, Kresak Kaz., Leja Stan., Lonek Eug, Łyczko Michał, Malinowski Miecz., Niemirski Adam, Panzer Ignacy, Podraza Edward, Porański Juljan, Porębski Edward, Potoczak Stan., Roth Jan, Salicz Leon, Salomon Leon, Sandhaus Zygmunt, Singer Adolf, Szymański Czesław, Tarczałowicz Edward, Truś Tadeusz, Trybowski Czesław, Waśniowski Józef, Wikler Leon, Zając Kazimierz, Z..., Zięba Miecz.

— Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. We środę dnia 4 bm. odbędzie się o godzinie 6 wieczór w sali Tow. Lek. przy ul. Radziwiłłowskiej 4, zwyczajne posiedzenie naukowe Towarzystwa, następującym porządkiem dziennym: Odczyt Prof. Dr. Kostrzewskiego p. t. „O przyczynach duru brzusznego i jego zarazach“.

W piątek 6 bm. odbędzie się o godz. 7-mej wiecz. posiedzenie naukowe Towarzystwa, na którem wygłosi odczyt prof. Naegeli, dyrektor Kliniki medycznej w Zurychu pt. „Ueber moderne Probleme auf dem Gebiete der Blutkrankheiten“.

— Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA RATUNKOWEGO. Doroczne 39 Walne Zgromadzenie Krakowskiego Ochotniczego Towarzystwa Ratunkowego odbyło się onegdaj w sali Towarzystwa Lekarskiego pod przewodnictwem prezesa dyrektora Jana Krzyżanowskiego. Po uczczeniu pamięci zmarłego w styczniu br. długoletniego prezesa Towarzystwa śp. prof. Rosnera, przewodniczący złożył sprawozdanie z działalności Pogotowia Ratunkowego za rok 1929, z którego wynika, że Towarzystwo rozwija się coraz pomyślniej. Park samochodowy powiększa się tak, że obecnie jest 6 aut sanitarnych do dyspozycji Towarzystwa. Dalej złożył sprawozdanie z działalności lekarskiej kierownik Pogotowia dr. Drozdowski, a skarbnik złożył sprawozdanie finansowe, poczem udzielono Wydziałowi i Zarządowi absolutorjum. Prezesem T-wa wybrany został jednomyślnie na lat 3 dyr. Krzyżanowski, wiceprezesem fizyk m. dr. Józef Owsiński, skarbnikiem dyr. St. Nowakowski, zastępcą skarbnika St. Wójcikiewicz, sekretarzem Mieczysław Górka. Do Wydziału weszli: dr. Bannet Arnold, dr. Bernacki Mieczysław, inż Drozdowski Zygmunt, Heuberger Wilhelm. Holeksa Karol, prof. dr Korczyński Ludomir, ks Masny Jan, nacz. Obidowicz Jan, inż. Polaczek- Konecki, ppułk dr. Piotrowski Tadeusz, dr. Wojciechowski Bruno. dyr. Żychowicz Władysław. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali: Hessel Roman, dr. Karol Ostrowski. Kostecki Franciszek.

— SZCZEPIENIE PRZECIW OSPIE. Ponieważ w Krakowie znaczna jeszcze ilość dzieci zaszczepioną nie została, Magistrat zwraca uwagę, że względem uchylających się od szczepienia zastosowane zostaną surowe środki karne. Jeszcze do 11 bm. przeprowadzają lekarze miejscy w swych okręgach sanitarnych bezpłatne szczepienie od ospy dwa razy tygodniowo tj. w środy i soboty w lokalach poprzednio już plakatami ogłoszonych.

— PRAWA I OBOWIĄZKI WŁAŚCICIELI REALNOŚCI WOBEC DOZORCY. Celem zaznajomienia ogółu właścicieli realności z prawami i obowiązkami wobec dozorców domów, Towarzystwo właścicieli realności W. K. (pl. Szczepański 2) wydało we własnym nakładzie popularną broszurę, obejmującą orzeczenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej z warunkami pracy i płacy dozorców domów, z objaśnieniami, dotyczącemi rozporządzeniami i orzecznictwem Najw. Sądu — w opracowaniu adw. dr. Maksymiljana Kornreicha.

— STOISKO DLA SAMOCHODÓW. Krakowski Klub Automobilowy otworzył z dniem 2 bm na Rynku głównym w Krakowie stoisko strzeżone dla samochodów. Stoisko będzie czynne od godziny 8-mej do 23-ej. Automobiliści będą mogli za niewielką opłatą (od godz. 8-mej do 19-tej — 1 zł, od 19-tej do 23-ej — 2 zł) pozostawiać samochody pod opieką funkcjonarjusza Klubu. Automobiliści, zwłaszcza jeżdżący bez szofera, powitają inicjatywę Klubu z zadowoleniem.

— PROLONGATA WAŻNOŚCI KART ROWEROWYCH. Magistrat wyznaczył dodatkowy termin prolongaty do dnia 30 bm. z tem, że termin ten przedłużony dalej nie będzie. Winni niezastosowania się ulegną surowym karom, a nadto nie będą dopuszczeni do jeżdżenia rowerami po ulicach miasta.

— Z RYNKÓW MIĘSNYCH. W tygodniu ubiegłym spędzono na targi w Krakowie buhaji 177, wołów 76, krów 138, jałówek 215, cieląt 934, nierogacizny 901, razem 2441 zwierząt. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2304 sztuk, na konsumcję innych gmin 134 sztuk, na eksport za granię kraju bydła rogatego 22 sztuk. Spęd i popyt był bardzo ożywiony, ceny niezmienione Wysłano transporty bydła do Włoch Austrji i Śląska.

Na Centralną Targowicę w Mysłowicach spędzono w ub. tygodniu: buhaji 120, wołów 70, krów 1052, jałówek 93, cieląt 280, nierogacizny 1313. Ogółem 2928 zwierząt. Targ był ożywiony, tendencja zniżkowa.

— WŁAMANIE KASOWE. W nocy na 1 bm. okradziono kasę Stefczyka, znajdującą się w kancelarji ks. Floriana Dutkiewicza w Jaślanach, pow. Mielec. Sprawcy weszli do mieszkania księdza przez niezamknięte okno, następnie udali się do kancelarji, gdzie stała kasa. W kasie tej w górnej części prawego boku wycięli rakiem otwór w formie litery „U“ (45x26 cm) i zabrali 500 zł. Dochodzenia w toku.

— ARESZTOWANIA. Gruszczyński Władysław (lat 26) stolarz zam. przy ul. Dietlowskiej l. 3, przytrzymany został za kradzież garderoby na szkodę Józefa Frycza, zam. przy ul. Wolskiej l. 40. — Kunze Marjan (lat 27) i Kozik Janina (lat 22) oboje zamieszkali przy ul. Król. Jadwigi l. 13 przytrzymani zostali za kradzież kieszonkową kwoty 80 zł na szkodę Antoniego Barana. — Drużkowska Anna (lat 18) służąca, przytrzymana została za kradzież garderoby wartości 60 zł szkodę Wilhelma Gawlikowskiego z N. Olszy.

— TRZY „OZDOBY“ UL. SKAWIŃSKIEJ. Szczur Antoni, lat 22, wyrobnik, zam. przy ul. Skawińskiej L. 18, przytrzymany został za kradzież kieszonkową portfelu z kwotą 30 zł. na szkodę Antoniego Stopki, urzędnika, zam. przy ul. Strzeleckiej 13.

Zwoliński Franciszek, lat 18, murarz, zam. przy ul. Skawińskiej 13, i Węgrzyn Stanisław, lat 19, robotnik, zam. przy ul. Skawińskiej 13 — przytrzymani zostali obaj za zgwałcenie Ł. S., służącej, w dniu 15 ub. m. nad Wisłą.

— DJABLIK DRUKARSKI. W artykule p. B. Zangena o V. D. Brandstaetterze w niedzielnym numerze naszego pisma była mowa o talmudycznej pilpulistyce, a nie publicystyce, co zresztą z tekstu jasno wynikało.

— ŻYD. AKAD. KOŁO MIŁOŚN. KRAJOZNAWSTWA urządza tego roku czwartą z rzędu kolonję turystyczną krajoznawczą w Tatrach pod Zakopanem. Zgłoszenia przyjmuje się na dyżurach w poniedziałki i piątki od 7—8 do dnia 10 bm. we własnym lokalu Lubicz 3. II. p.

Rekonstrukcja gabinetu MacDonalda

Thomas — ministrem dominjów, Passfield zatrzymuje kolonje

Londyn, 3. 6. PAT. Minister Thomas, którego polityka w sprawie bezrobocia spowodowała tak liczne krytyki, przeniesiony został na stanowisko sekretarza stanu do spraw dominjów. Na dzisiejszem posiedzeniu izby wśród ironicznych śmiechów opozycji MacDonald oznajmił, że Thomas zgadza się objąć stanowisko, poczem dodał, że dla rozwiązania problemu bezrobocia niezbędna była reorganizacja i naprawa mechanizmu, zajmującego się tą sprawą ministerstwa. Sprawy bezrobocia obejmie zapewne specjalny komitet z MacDonaldem na czele, w składzie którego będą m. in. ministrowie Snowden i Thomas.

Dotychczasowy minister dominjów i kolonij Passfield zachowa tylko kolonje. Rozdzielenie tych dwóch tek oznacza powrót do koncepcji z 1924 roku. Powołanie ministra Buxtona do izby lordów oraz zgłoszenie z powodu nadwątlonego stanu zdrowia dymisji ministra górnictwa, 70-letniego Turnera sprawiają, że spodziewana od pewnego czasu rekonstrukcja gabinetu stanie się rzeczą aktualną. Następcą ministra górnictwa będzie albo jeden z przedstawicieli Labour Party z komisji indyjskiej Simona, albo też podsekretarz ministerstwa wojny Shinwell który piastował już tekę górnictwa w 1924 r. Ministrem rolnictwa będzie dotychczasowy podsekretarz stanu Addison, zaś na jego miejsce powołany ma być doradca „Centrosojuzu" Wise,, zwolennik ścisłej współpracy z Sowietami. Szczegóły rekonstrukcji gabinetu przygotowane zostaną przez MacDonalda w okresie Zielonych Świąt.

W procesie U.O.W. zeznają świadkowie

Lwów, 3. 6. PAT. W dalszym ciągu rozprawy przeciw członkom U. O. W. przystąpiono w dniu dzisiejszym do przesłuchiwania świadków. Najpierw przesłuchiwano 4 urzędniczki z Targów Wschodnich co do okoliczności, związanych z doręczeniem walizki, zawierającej maszynę piekielną oraz, co do szczegółów wybuchu. Następnie zeznawało dwóch posterunkowych, którzy dokonali na ulicy aresztowania oskarżonego Tereszczuka w czasie gdy niesiona przez niego paczka zapaliła się i wybuchła w rękach. Wreszcie przesłuchiwano dyrektora Targów Wschodnich p. Orzechowskiego, poczem przystąpiono do dalszego odczytywania numerów „Surmy", nielegalnego wydawnictwa U. O. W. Na tem rozprawę dzisiejszą ukończono.

Makkabi krakowska w Łodzi

PIŁKA NOŻNA

Ł. K. S. — Makkabi 2:0 (1:0)

Łódź, 3. 6. W pierwszym dniu jubileuszowych rozgrywek Hakoahu łódzkiego rozegrała Makkabi krakowska mecz z drużyną ŁKS'u. Znaną jest rzeczą, iż pokonanie ŁKS'u na własnem boisku jest bardzo trudne nawet dla najsilniejszych zespołów ligowych, które się tutaj prawie zawsze potykały. Makkabi wystąpiła z 6 rezerwowymi, tj. bez Mellera, Schneidra, Klinga, Holzmanna I. i II. i Ostera. Pomimo tak wybitnie osłabionego składu pokazała drużyna krakowska bardzo ładną grę, nie ustępując wcale swemu przeciwnikowi, a przewyższając go nawet pod względem gry kombinacyjnej. Najlepsi z Makkabi bramkarz Mandelbaum oraz środkowy pomocnik Selinger, którego gra wywołała gorący entuzjazm wśród licznych widzów.

GRY SPORTOWE

W turnieju gier zwyciężyła drużyna siatkówki Makkabi krakowskiej w finale Hasmoneę łódzką, zdobywając pierwsze miejsce. Drużyna koszykówki wygrała z Hakoahem i Kadimą, przegrała natomiast z Hasmonea.

LEKKA ATLETYKA

W zawodach lekkoatletycznych pierwsze miejsce w rzucie oszczepem zdobył zawodnik Makkabi krakowskiej, Goldstein.

Dlaczego arcyks. Albrecht zrzekł się praw do korony węgierskiej

W kołach politycznych całej niemal Europy wielką sensację wywołała wiadomość wiadomość o rezygnacji arcyksięcia Albrechta Habsburga z pretensyj do korony węgierskiej na korzyść arcyksięcia Ottona (syna cesarza Karola i cesarzowej Zyty), który w myśl legitymistów budapeszteńskich stać się ma przyszłym królem Węgier. Wiadomość ta wywołała niezwykle żywe komentarze również w budapeszteńskim świecie towarzyskim, okazuje się bowiem że rezygnacja arcyksięcia Albrechta ma pewne tło romantyczne.

Przed dwoma laty arcyksiążę Albrecht wyjechał do Holandji, aby w imieniu narodu węgierskiego podziękować królowej Wilhelminie za pomoc, okazaną dzieciom węgierskim po wojnie. W Hadze poznał arcyksiążę młodą żonę tamtejszego przedstawiciela Węgier, w której się z miejsca zakochał. Po przejściu szkarlatyny, na którą zapadł (podobnie, jak i dama jego serca) podczas pobytu w Holandji, zmuszony był arcyksiążę wyjechać na kurację do Nauheim. Ubóstwiana przezeń żona dyplomaty, której młody arcyksiążę widocznie nie był obojętny, postanowiła również przeprowadzić kurację nauheimską. Dowiedziała się jednak o tem matka arcyksięcia, ambitna arcyksiężna Izabella, która nie przestawała nigdy marzyć o koronie dla swego syna, wydając na popieranie ruchu monarchistycznego miljonowe sumy. Udała się więc do Nauheim, zrobiła scenę zakochanej parze i odwiozła lekkomyślnego syna z powrotem do Budapesztu. Przez pewien czas był spokój, ale niedawno arcyksiężna dowiedziała się, że Albrecht w dalszym ciągu utrzymuje stosunki z młodą żoną dyplomaty. Ponieważ zachodziła obawa, że arcyksiążę wystąpi z projektami małżeńskiemi (rozwód dla jego ukochanej nie byłby trudny do uzyskania), arcyksiężna postanowiła za żadną cenę nie dopuścić do mezaljansu, który pokrzyżowałby wszystkie jej plany. Powołując się więc na interesy monarchji i narodu, zabroniła arcyksiężna młodej damie utrzymywać jakiekolwiek stosunki z jej synem. Dowiedziawszy się o tem arcyksiążę Albrecht, wbrew woli matki, postanowił zrezygnować z wszelkich pretensyj do korony węgierskiej, przelewając je na arcyksięcia Ottona Habsburga.

Zjazd królewski w Appeldorn

radzi nad koroną dla arcyks. Ottona

Wiedeń, 3. 6. PAT. „Neues Wiener Abendblatt" donosi z Hagi: Do rezydencji letniej holenderskiej rodziny królewskiej w Appeldorn przybyła wielka księżna luksemburska ze swoim małżonkiem. Równocześnie przybył tamże incognito b. król Ferdynand bułgarski. Wobec tego, że małżonek wielkiej księżny luksemburskiej jest bratem b. cesarzowej Zyty, a b. król Ferdynand jest krewnym Burbonów, łączą to spotkanie z kwestją następstwa węgierskiego tronu.

Gen. Składkowski zaprzysiężony

Warszawa, 3. 6. PAT, Pan Prezydent Rzeczypospolitej odebrał dziś o godzinie 16,30 w Zamku przysięgę od nowomianowanego ministra spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowskiego.

Policja rani 12 ochotników hinduskich

Bombaj, 3. 64. PAT. Dwunastu ochotników, aresztowanych podczas ataku na magazyn soli, którzy oczekiwali w obozie Worli na rozprawę sądową, odnieśli ciężkie rany przy starciu z policją podczas podjętej próby ucieczki.

Genewa, 3. 6. PAT. W dniu wczorajszym rozpoczęło się ogólne zgromadzenie związku narodowych komitetów współpracy europejskiej.

Tylko w tym jednym wypadku...

Warszawa, 3. 6. PAT. Nawiązując do dyskusji prasowej w dziennikach zagranicznych i krajowych na temat możliwości wojennych i ewentualnej roli Polski. „Gazeta Polska" w artykule wstępnym pisze m. in.: Jeden jest tylko wypadek, w którym z ust naszych musiałoby paść twarde słowo „wojna". Wypadkiem tym byłby fakt sięgnięcia prze kogokolwiek w jakichkolwiek warunkach, w jakimkolwiek układzie sil po naszą niepodległość, lub po część naszego terytorjum. To jest prawdą i tego się bynajmniej wypierać nie myślimy. — Wszelkie inne — w dziedzinie zagadnienia — podejrzenia lub oskarżenia pod adresem Polski i obecnego rządu polskiego są jawnem bałamuctwem, gdy idą z zewnątrz, zaś świadomem przestępstwem, gdy idą od wewnątrz.

Półoficjalny komentarz do noty sow.

Warszawa 3. 6. PAT. W związku z notą sowiecką w dniu 31 maja w sprawie bomby, znalezionej w kominie poselstwa sowieckiego w Warszawie „Kurjer Poranny" w komentarzu redakcyjnym pisze: Powszechnie wiadomo, że śledztwo w sprawie bomby toczy się bardzo energicznie. Długi okres wykrywania sprawców świadczy najlepiej, że rząd polski pragnie tę sprawę zbadać jaknajdokładniej. Do wykrycia wszystkich czynników, które spowodowały podłożenie bomby, nie mogłoby się przyczynić częściowe ogłoszenie wyników śledztwa, dlatego też w sprawie tej rząd zachowuje zupełne milczenie i po zebraniu całego materjału, niezwłocznie wynik śledztwa ogłosi.

Obrady nad nową taryfą celną
w parlamencie austrjackim

Wiedeń 3. 6. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu rady narodowej, odbyło się pierwsze czytanie noweli do taryfy celnej. Obrady zagaił minister handlu Hainisch, poczem minister rolnictwa Födermayer omówił zarządzenia w sprawie ochrony rolnictwa austrjackiego. Projektowane cło od zboża będzie kombinacją ceł stałych i ceł ruchomych, odpowiednio do sytuacji na rynku zbożowym. Co do świń — zaznaczył minister, — że produkcja krajowa pokrywa już 30 proc. zapotrzebowania rynku wiedeńskiego. Stosunek wagi między świniami mięsnemi a tłustemi, musi być przesunięty, gdyż w praktyce okazało się, że pod nazwą świń tłustych wysyłano do Austrji świnie mięsne, ze szkodą dla produkcji krajowej. Co do jaj, pokrywa zagranica 42 proc. zapotrzebowania rynku austrjackiego. Rząd i organizacje rolnicze czynią starania, aby zmniejszyć dowóz jaj zagranicznych. Co do rokowań handlowych, zakomunikował minister, że rokowania z Węgrami zostały pomyślnie ukończone. W sprawie rokowań z Jugosławją, istnieją jeszcze pewne różnice, które jednak — jak się minister spodziewa — będą wkrótce wyrównane. Minister uważa drogę handlowo-polityczną za korzystną dla ochrony rolnictwa austrjackiego, gotów jest jednak obrać także, w razie potrzeby inną drogę.

Następnie przemawiali dr Renner (socjalny dem.), poseł Mayerhofer (Chrz. socjalny). Posiedzenie trwa dalej.

Schober trwa konsekwentnie przy planie rozbrojenia

Wiedeń, 3. 6. PAT. Dzisiaj udać się ma delegacja stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego do kanclerza Schobera z żądaniem zaprowadzenia zmian w ustawie o rozbrojeniu. Jak donoszą dzienniki, kanclerz Schober stoi na stanowisku, że ustawa musi być uchwalona w tej formie i stylizacji, w jakiej została wniesiona, a to ze względu na zobowiązania, które kanclerz przyjął wobec zagranicy.

Wiedeń, 3. 6. PAT. Z powodu krwawych zajść między Heimwehrą a socjalistami w miejscowości Dunkelsstein aresztowała żandarmerja dwu członków Heimwehry i jednego socjalistę.

Zakaz szechity w Bawarji

Berlin, 3. 6. ŻAT. Rząd bawarski oficjalnie podał do wiadomości, że zakaz szechity wejdzie w życie z dniem 1. października br.

Turyngja przeciwko Rzeszy

Berlin, 3. 6. PAT. Rząd turyngski uchwalił wczoraj odrzucenie żądania ministra spraw wewnętrznych Rzeszy Wirtha, aby cofnięto rozporządzenie, dotyczące nominacji członków stronnictwa hitlerowców na stanowisko kierowników polityki krajowej w Turyngji.

Zatarg w Kfar Saba zlikwidowany

Jerozolima, 3. 6. ŻAT. Zatarg w Kfar Saba został zlikwidowany. Jako rozjemcy występowali Józef Szprincak i Moris Hexter z ramienia wydziału pracy Agencji Żydowskiej. Umowa została podpisana przez obydwie strony.

Syn grabarza w Zakopanem
aresztowany pod zarzutem okradania zwłok

Zakopane 3. 6. PAT. Aresztowano tu onegdaj na podstawie doniesień i pewnych poszlak podejrzanego o profanowanie grobów, przybranego syna grabarza miejscowego cmentarza, 25letniego Juljana Chojnackiego. Zachodzi podejrzenie, że aresztowany dopuszczał się okradania zwłok. Chojnacki przebywa w areszcie sądu powiatowego aż do ukończenia śledztwa i ewentualnej ekshumacji zwłok, na których miał się dopuścić zbrodni profanacji.

— Dzisiaj przybył do Warszawy w sprawach służbowych wojewoda śląski Grażyński.

Nowy sukces MacDonalda w parlamencie

Londyn, 3. 6. PAT. Izba Gmin odrzuciła wczoraj 282 głosami przeciwko 201 wniosek, zgłoszony przez Baldwina, w sprawie powołania specjalnej komisji dla wystawienia sprawozdania co do propozycji zawartych w projekcie układu morskiego.

Śmierć ze strachu

W tych dniach szofer znanej piękności londyńskiej, pani Povis, wpadł do jednego z londyńskich komisarjatów policyjnych z wiadomością, że jego pani zmarła nagle w swym samochodzie, w którym często używała przejażdżki po mieście.

Istotnie, znaleziono panią Povis siedzącą bez życia w samochodzie, a ponieważ śmierć ta kobiety młodej i zdrowej wydawała się policji podejrzaną, zatrzymano więc szofera w komisarjacie.

Śledztwo wszakże wykazało, że przyczyna śmierci była całkiem naturalna. Szofer otrzymał od swej pani polecenie przewiezienia jej na herbatkę proszoną, że zaś pani straciła, jak to zwykle bywa, zbyt dużo czasu na swą toaletę, musiał więc jechać szybko, aby zdążyła na godzinę oznaczoną. Nie było to łatwe, gdyż trzeba było jechać przez najruchliwsze ulice Londynu. I rzeczywiście na jednym z narożników samochód pani Povis omal że nie starł się z innym samochodem. Dzięki jednak przytomności umysłu, szofer zdołał go wyminąć, ale w każdym razie błotnik samochodu pani Povis otarł się mocno o błotnik drugiego, przyczem samochód uległ gwałtownemu wstrząśnieniu. W tejże chwili szofer usłyszał jęk przytłumiony, a obróciwszy się, ujrzał swą panią, siedzącą bez ruchu, z zamkniętemi oczyma, tymczasem okazało się, że już w tej chwili była martwa. Zabił ją przestrach.

Tragiczne to zajście jest pierwszem tego rodzaju, które zbadano szczegółowo.

Okazuje się, że w większości wypadków takich przyczyny bądź to psychiczne, bądź też fizyczne, wywołują paraliż ośrodków mózgowych pociągający za sobą przerwanie obiegu krwi i oddychania.

Jak wiadomo, podczas ostatniej wojny znajdywano często na polach bitew żołnierzy martwych, na których nie było śladów ran lub zatrucia gazami. musieli więc umrzeć nagle z przerażenia. Nie było wszakże wówczas czasu na bliższe badanie tego rodzaju zgonów, choć można było stwierdzić, że niejeden z tych żołnierzy cieszył się zdrowiem zupełnem przed udaniem się na linię bojową. Nerwy tego jednak nie wytrzymały.

GIEŁDA

Giełda krakowska

Kraków, 3. 6. 1930. Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez zmiany.

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Pożyczka inwestycyjna 106.50.

Zebranie giełdowe zaznaczyło ogólną niechęć do pracy. Ruch ospały. Papiery bankowe, handlowe i przemysłowe bez transakcyj z powodu braku zapotrzebowania. Z papierów procentowych robiono jedynie 4-proc. Prem. Pożyczką inwestycyjną przy nieco większych obrotach po kursie słabszym 5-proc. Prem. Poż. dolarowa 63 w płaceniu bez obrotów.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne przy dostatecznej podaży. Popyt niewielki. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.89, czeki bankowo 8.90 i pół do 8.91 i pół. Warszawa doł. 8.87 i pół do 8.88 i trzy czw., czeki 8.90—8.91. Lwów doł 8.88—8.90, czeki 8.90 i jedna czw. do 8.91 i jedna czw. Katowice dol. 8.88—8.89, czeki 8.90 i pół do 8.91 i pół. Notowanie dzienne Banku Polskiego nie uległo zmianie.

Giełda warszawska

Warszawa, 3. 6 PAT. Akcje: Bank Polski 170, 170 i pół, Bank Zachodni 73, Bank Zw. Sp. Zarobk. 72 i pół, Lilpop 27 i pół, Norblin 60, Ostrowiec 56 i jedna czw., Rudzki 18, 18 i pół, Starachowice 19. **Pożyczki:** 4-proc. prem. inwestycyjna 107, 5-proc. konwersyjna 55, 5-proc. kolejowa 52, 10-proc. kolejowa 103, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty: Dolary 8.88 i pół, 8.90 i pół, 8.86 i pół. **Dewizy:** Londyn 43.32, 43.43, 43.21, Nowy Jork 8.909, 8.929, 8.889, Paryż 34.95 i pół, 35.04, 34.87, Praga 26.44 i jedna czw., 26.51, 26.37 i pół, Nowy Jork telegr. 8.921, 8.941, 8.901, Szwajcarja 172.53 172.96, 172.10, Wiedeń 125.70, 126.10, 125.48, Włochy 46.72, 46.84, 46.60, Marka niem. 212.79.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 3. 6. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.96—169.46, Budapeszt 123.77—124.07, Bukareszt 4.20—4.22, Londyn 34.39 i jedna czw. do 34.49 i jedna czw., Nowy Jork 707.85—710.35, Paryż 27.74 i pół do 27.84 i ppół, Warszawa 79.34—79.62, Zurych 136.92—137.42, Amerykańskie 705.50—709.50, Niemieckie 168.71—169.31, Francuskie 27.76—27.92, Włoskie 37.14—37.30, Szwajcarskie 136.57—137.52, Czeskie 20.95 i trzy czw. do 21.07 i trzy czw., Węgierskie 123.72—124.12.

Papiery wartościowe: Renta majowa 1.78, Renta lutowa 1.81, Tureckie 20 i pół, Hipoteczny 66, Zieleniewski 34.5 ex, Karpaty 3.41, Galicja 28.

Giełda zurychska

Zurych, 3. 6. PAT. Paryż 20.26 i jedna czw., Londyn 25.11, Nowy Jork 5.16.97.50, Belgja 72.12 i pół, Włochy 27.08, Berlin 123.33, Wiedeń 72.90, Praga 15.33, Warszawa 57.95, Budapeszt 90.32 i pół, Bukareszt 3.07, Helsingfors 13.01 i pół.

—o—

W SPRAWIE ZALICZENIA SZLAMIARSTWA (CZYSZCZENIA KISZEK) DO KATEGORJI PRZEMYSŁÓW RZEMIEŚLNICZYCH. Na skutek wezwania Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Izba Przemysłowo-Handlowa we Lwowie, po przeprowadzeniu ankiety, oświadczyła się przeciw wnioskowi Związku producentów oczyszczających kiszki do wyrobu wędlin w Warszawie, zmierzającemu do zaliczenia tego przemysłu do rzędu rzemiosł. Izba domaga się w swem przedstawieniu, by przemysł ten był nadal kwalifikowany jako wolny, niezależny od dowodu uzdolnienia.

Posad poszukują

5.000 ZŁOTYCH i więcej dam jako kaucję przy udzieleniu mi stałej posady kasjera, ekasenta lub magazyniera we większem przedsiębiorstwie w Krakowie. Zgłoszenia pod „Inteligentna siła“ do Adm. „N. Dziennika“. 807g

POSADĘ korektora w językach polskim niemieckim, hebrajskim i żydowskim — poszukuje. Zgłoszenia pod „Lingwista“ do Adm. „N. Dziennika“. 817g

STENOTYPISTKA znająca perfect niemiecką stenografję, warunki skromne, szuka posady zastępstwa, także na wyjazd. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Rutyna“. 805g

Nauka i wychowanie

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe ko respondencyjne, profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42 d. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu prawa, kaligrafji, pisania na maszynach towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po skończeniu Świadectwo. — Żądajcie prospektów! 1886a

Różne

POCZĄTKUJĄCA tennisistka poszukuje partnera. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Tennis“. 806g

KASZUBA Michał, 1896, Przybyszówka, unieważnia zgubione tymczasowe zaświadczenie demobil. wydane przez P. K. U. Rzeszów.

Sprzedaż

DO SPRZEDANIA parcela trzechfrontowa w śródmieściu, na ruchliwej ulicy. Cena przystępna. — Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość: Lwowska 50, parter na lewo. 808g

„DYWAN“, Tkalnia dywanów kilimów. Kraków—Podgórze, ul Kingi 9 Telef Nr. 1609, tramwaj Nr. 3 — poleca dywany, kilimy bezkonkurencyjnie tanio. Klinika do naprawy dywanów perskich kilimów. 1273n

▲▲▲▲▲▲▲▲



LISTONOSZ

nigdy nie odczuwa zmęczenia, jeżeli moczy nogi z dodatkiem

Soli do nóg Jana

Dostać w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach :::

Lokale

2 UBIKACJE na parterze na biuro — lub lokal przemysłowy do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy, Poselska 17. 748g

Zdrojowiska

IWONICZ Pensjonat Zdrowie dla dzieci młodzieży i dorosłych. Inf. Hollenberg, Iwonicz Zdrowie. 1864f

LEŻAKI

w najlepszym gatunku

od Zł. 11·—

poleca

S. LANDESDORFER

Kraków-Podgórze, Rynek 13

MEBLE KUCHENNE przedpokojowe w wykonaniu pierwszorzędnem poleca specjalny skład Sebastjana 7 (dawniej Jasna 8). 595x

OKAZJA

kilkanaście rakiet wybrak. bardzo tanio do nabycia. Blich 3. II. p. II. of. 1872ei

FIRANKI od najtańszych do najwykwintniejszych poleca Wytwórnia firanek, Podgórze, dawniej Traugutta 5, obecnie ul. Rękawka Nr. 3 (tuż obok Rynku podgórskiego). 462x

UNDERWOOD

i inne maszyny do pisania najtaniej i nadogodnych warunkach poleca

Skład maszyn biurowych

Max Löwenstein

Kraków

Zwierzyniecka 8, II. p.

UWAGA NA ADRES!

WYTWÓRNIA Kilimów artystycznych, fabryczny skład dywanów orientalnych Ceny niskie — warunki dogodne: Grünerowa, Kraków, Tarłowska 6, I. piętro, boczna Zwierzynieckiej 1298x

PIWNICZNA NAD POPRADEM

koło Krynicy, letnisko górskie w pięknem położeniu, poleca pokoje słoneczne z werandami, z kompletnem urządzeniem, z oświetleniem elektrycznem, z dużym ogrodem owocowym. Z całodziennem utrzymaniem, lub z obiadami Ceny przystępne! Zgłoszenia przyjmuje: Pensjonat Klagsbalda, w Piwnicznej. Telefon Nr. 5. 1920x



NERWOWI, NEURASTENICY

cierpiący na drażliwość, słabość woli brak energji, melancholję, przesyt życia, bezsenność, ból głowy, wrażliwość nerwów, śledzionnicę, nerwowe zaburzenia serca i żołądka, otrzymają bezpłatnie broszurę Dr. Weisego. Słabość nerwów. **Dr. Gebhard i Ska, Gdańsk, oddział 87.**

TROCHĘ HUMORU



— Proszę o Pański bilet

— Czyż Pan nie widzi, że trzymam go w ustach?

KOMTUR

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA KOMUNIKACJI I TURYSTYKI W POZNANIU

W wystawie bierze udział 1926p

30

państw z pięciu kontynentów

OTWARCIE 6-GO LIPCA 1930 R.

OSTRZEŻENIE!

Ostrzegam przed nabyciem naśladownictwa moich najlepszych wyrobów ultramaryny marki „MERKUR 6/0“ i „KURKA 4/0“, które są czysto chemiczne i bez żadnych domieszek.

Upraszamy zatem o zwracanie bacznej uwagi na marki „MERKUR“ i „KURKA“ i na dokładny napis „CH. PERLMUTTER, Lwów“, mieszczący się na każdej paczce z czerwonemi boczkami. 1318x

Już się ukazał epokowy pamiętnik jeńca wojennego na Syberji

EDWINA ERYKA DWINGERA

ARMJA ZA DRUTEM KOLCZASTYM

w tłumaczeniu WANDY KRAGEN

wydanie kompletne, bez opuszczeń

stron 352, cena Zł. 8·—

Do nabycia w Księgarni Powszechnej Dr. Sz. Seidena, Kraków, św. Tomasza 20

oraz we wszystkich innych księgarniach

שלטון הקהלה העברית בקריניצא מפרסם בזה

קונקורס על שו״ב בבית המטבח׳ דפה

בתעודות היותר טובות ובעל תפלה

זמן שליחות האפרטין הוא עד 15 טשעריען על האדעססע

Zarząd Gminy Wyzn. Żyd. w Krynicy-Zdr.

RABKA willa Stanisława

Pensj. Heleny Mifelewowej

przyjmuje dzieci od lat 6 pod opiekę fachowo pedagogiczną. — Informacyj udziela i prospekty wysyła: Helena Mifelewowa, Kraków, Długosza 10, od 4 czerwca: Rabka — „Stanisława“. 1796x

KONKURS

Przy Gminie Wyznaniowej żydowskiej w Białej ad Bielsko obsadzoną zostanie posada

KANTORA (Chasena)

dla synagogi postępowej (bez organów). Płaca według umowy.

Reflektanci, którzy nie przekroczyli 40 roku życia, zechcą należycie udokumentowane oferty z załączeniem swego curriculum vitae przesłać do dnia 26 czerwca 1930 do Zarządu Gminy Wyznaniowej żydowskiej w Białej ad Bielsko.

Koszta podróży za przyjazd na próbę zwrócone zostaną tylko akceptowanemu reflektantowi.

Przewodniczący

Gminy Wyznaniowej żydowskiej w Białej

1915x **Dr. Feuereisen mp.**

O POŁOWĘ TANIEJ WPROST WE FABRYCE

koszule nocne damskie kolor. 6'90, kombinacje kolor. 5'80, biustniki 1'20, koszule męskie sportowe z krawatem 10'80, oraz wszelkiego rodzaju bieliznę dziecięcą i pyjamy najtaniej we fabryce bielizny

SCHEIN, KRAKÓW, UL. STRADOM 11

Zamówienia zamiejscowe wysyłam odwrotnie za pobraniem pocztowem. Na żądanie wysyłam bezpłatnie ilustrowany cennik 1887x

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow.	miesięczn	Zł. 6'00,	kwartal.	Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„	„ 6'20	„	„ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„	„ 6'60	„	„ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„	„ 10'00	„	„ 30'00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana